

Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnosz. do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30, kwartalnie Mk. 6.90.

Cena numeru pojedynczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,
Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajnie 50 fen. za wiersz petitowy jednoczupaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobnie 7 fen. za wiersz, najmniej 75 fen.
Kadencje (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 esp.)
Nekrologi 75 fen. za wiersz petitowy (str. 4 esp.)
W datule handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 esp.)

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: „Kuryera Płock.”; Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Polska a nowa Rosja.

Nietylko polityczny upadek staje się wyraźny wskutek porażki wojennej i oczyszczenia prawie całej Galicji i Bukowiny z wojsk rosyjskich, ale łącznie z tem uplastycznia się upadek ekonomiczny i całego uroku siły, tak do niedawna imponującej koalicji... Anglia umiała szafować złotem szczerze, Rosja również chętnie i szeroko materiałem ludzkim, lecz materiał ten okazał się lichym pod wpływem rewolucji i uciekał co tchu od obowiązku, by tworzyć zamęt wewnątrz swojej ojczyzny. Czy zamęt ów otworzy oczy naszym „koalicjonistom”? Ze strony Rosji mieliśmy zawsze wysysk, poniewierkę, katęrgę; czy liczyć możemy, że zrewolucjonizowana Rosja, nie umiejąca sama u siebie rządzić i powolna wszystkim aspiracjom wielkich i małych socjalistów, anarchistów, trudowików, chłystów, rozrywana przez setki narodów stałych i koczowniczych, może dać nam, polakom, cośkolwiek konkretnego? Chyba mamy już głębokie przekonanie, iż Rosja przed wojną była dla nas wrogiem, niszczącym naszą kulturę, ziemię i przyszłość i że po wojnie, w jakiejkolwiek formie zakończy się rewolucja, nie zmieni ona swojego uczucia dla nas, już obcych i od niej niezależnych. Chyba mamy już to przekonanie, iż na Rosję liczyć nie możemy i, że sprawa miłości samej platonicznej, to zbyt słaba podpora dla organizacji państwa... Wszak już jakiś ukraińiec pisze w Nr. 14804 „Nowego Wremieni” „Co! polacy chcą ojczyzny od morza do morza? Do Czarnego morza droga nie przez Ukrainę! Ba, czy nawet na rzeczywiste polskie prowincje liczyć można, gdyby Rosja miała głos dominujący, jeżeli partie rosyjskie odmawiają nawet teraz samodzielnosci Finlandji?

Przyszliśmy do tego stanu wątpliwenia w siłę organizacyjną i odnowicielską Rosji, że nie wierzymy, by sama ona mogła, bez pomocy obcych narodów, dobrowolnej, czy też narzuconej, wprowadzić u siebie jakikolwiek legalny i prawny porządek państwowy. Teraz w Rosji panują strajki na froncie i na polach, w kopalniach i fabrykach. Za dużo panów i radców, wieców, zebrań i mów, a za mało obowiązkowości i miłości ojczyzny. Parę miesięcy temu nie było w Rosji wcale organizacji profesjonalnych robotniczych, teraz jest ich coraz więcej, ale też dlatego chyba jest coraz mniej rąk do pracy. Mówi się o uformowaniu giełd pracy na wzór angielskich trade-unions ale się tylko mówi, a nie robi... a tymczasem węgla, nafty mniej wydobywa się znacznie, koleje są źle obsługiwane, a fabryki nawet amunicyjne stoją wskutek braku opału, surowców i dostatecznej ilości rąk... Wiele gałęzi przemysłu utknęło, bo nie są w stanie płacić wygórowanych wynagrodzeń i utrzymać porządku między robotnikami. Ministerjum handlu i przemysłu zawalone jest prośbami przemysłowców, ofiarowujących rządowi swoje fabryki na sprzedaż, bo z robotnikami rady sobie dać nie mogą. I taka przyszłość miałaby i nasz skromny przemysł dotknięty, a co gorsza i głód ziemi rozleniwionego muzyka mógłby zarazić nasze rolnictwo. Czy chcemy podać tej anarchji ręce?

Nie rozumiemy jeszcze tego olbrzymiego niebezpieczeństwa, jakie by nam przysiężni z Rosją przyniosła i jesteśmy bardzo głęboko przekonani, że nasi rodacy w Rosji teraz to dobrze widzą i głośno by nas ostrzegli, gdyby mówić mogli.

Pod względem ekonomicznym wszystko w Rosji dąży do przepaści. Kredyt rosyjski tak w państwach sprzymierzonych jak i neutralnych zachwany jest zupełnie, do czego rząd tymczasowy niepomniernie się przyczynił, zabroniwszy dowozu rosyjskich kuponów i walorów z krajów neutralnych, z wyjątkiem pożyczek wojennych. Ten przepis jest już niejako początkiem niewypłacalności. Z ustąpieniem ministra Szynjarowa skończyła się też

dążność do możliwego utrzymania finansów rosyjskich na powierzchni względnego porządku. Na zgubę finansową Rosji pracują jej sprzymierzeńcy, obniżając z Anglią na czele rubel i jednocześnie zabierając pod swoją opiekę na zabezpieczenie wierzytelności najlepsze kopalnie, fabryki, koleje i lasy. Cały przemysł żelazny, naftowy, węglowy jest w rękach angielsko - francusko - amerykańskich. Co my moglibyśmy zyskać dla siebie w Rosji przy takiej zaborczej kurateli koalicji? Ani polski handel ani przemysł nie mógłby liczyć się wcale z owymi czynnikami polityczno - finansowymi, ani im nie własnego przeciwstawić...

Doświadczenie uczy, że chory organizm bardzo często pozostawia bakterje, które zarażają organizmy zdrowsze. Czy nasza szerokoletowa inteligencja chciałaby zarazić się takim bezrządem, anarchją, upadkiem sił twórczych, materialnych i moralnych i rozprzeżeniem wszelkich granic obowiązku dla ludzkości i ojczyzny? Chyba nie. Rewolucja w Rosji i jej skutki namacalne nie jednemu z nas otworzyły oczy, że tęsknota za wschodem jest samobójstwem i że chcąc żyć i rozwijać się, tylko sami na siebie, na własną organizację państwową i na własną pracę u podstaw liczyć możemy.

Vester.

O armję polską.

Gdy przeminęło pierwsze wrażenie niesmaku i oburzenia, jakie wywołać musiała agitacja, zmierzająca do rozbięcia z takim trudem zorganizowanych kadrów armji polskiej, opinja publiczna zaczęła rozważać wytworzoną sytuację ze spokojem i poszukiwać dróg, ażeby choć w części zapobiedz fatalnym skutkom, jakie agitacja ta dla budowy państwa naszego przynieść mogła. Zrozumiano, że aczkolwiek ustąpienie z Legionów znacznej liczby żołnierzy, którzy odmówili posłuszeństwa Radzie Stanu, jest wielką szkoda i krzywdą, wyrządzoną sprawie narodowej, to jednak większym nieszczęściem byłoby tolerowanie w armji agitatorów, poprzebieranych w mundury. Natomiast — stwierdza słusznie krakowski „Czas” — dodatnią stroną wspomnianych wypadków stanowi wstrząśnienie opinja, która wreszcie zaczęła uświadamiać sobie, do czego w rzeczywistości zmierzala agitacja P. O. W.

Dla pilnych czytelników oficjalnego organu P. O. W., dwutygodnika „Rząd i wojsko”, którego dwadzieścia i kilka numerów dotychczas się ukazało, było to rzeczczą zresztą oddawna jasną, bo P. O. W. nie ukrywała tam bynajmniej swoich celów pod korzec. Obok teoretycznego entuzjazmu dla idei wojska polskiego, znajdujemy tam w każdym numerze namiętne ataki na stronnictwa, pragnące w dzisiejszych warunkach tworzyć wojsko, to znaczy na podstawie Legionów, jako kadrów. W artykułach programowych, jak np. w Nr-ze 10 w artykule p. t. „Jak tworzyć wojsko polskie?” przeciwstawia temu organ P. O. W. całkiem inny sposób wytworzenia armji polskiej. „Jedyną drogą — jak pisze — utworzenia wojska jest nie oglądać się na państwa centralne”. Ponieważ one nie chcą, czy nie umieją zrozumieć naszych potrzeb narodowych, przeto „należy samemu przystąpić do rzeczy”, a mianowicie:

- 1) Ujawnić P. O. W. w obu okupacjach.
- 2) Otworzyć biura werbunkowe, wzywające do wstępowania do P. O. W.
- 3) Wyjaśnić w odezwie, dlaczego Rada Stanu nie może skorzystać z oferty Austro - Węgier użycia Legionów jako kadrów wojska polskiego, oraz z oferty niemieckiej (wykształcenia i uzbrojenia wojska), wskazując jednocześnie, od czego należy dojść do porozumienia w tej mierze. W całym szeregu artykułów wyjaśniał zresztą zawsze i stale „Rząd i wojsko”, że owo „dojście do porozumienia” zależy od oddania naczelnego dowództwa i dyktatury w sprawach wojska J. Piłsudskiemu. W przeciw-

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).
Wielka Kwatera Główna donosi dnia 14-go sierpnia 1917 r.:
Szykują się silne natarcia przeciwników.

Zachodni teren walk.
Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta.

Walka ogniowa na polu bitwy we Flandrii była zmienną pod względem siły. Na wybrzeżu, na północnym - wschodzie od Ypres, dosięgła wieczorem znowu znacznego napięcia.

Gwałtowne wywiady przeciwników zalamaly się bezowocnie przed kilkoma odcinkami naszej strefy obronnej.

Na południowym - zachodzie od Westhoek wypariliśmy anglików z kilku odcinków lesistych.

W Artois akcja bojowa była naogół spótegowana, a zwłaszcza po obu stronach od Lens i nad Sarpe. Również i na tym froncie speliło na niczem kilka natarć angielskich.

W pewnym przedsięwzięciu saskich i bawarskich oddziałów szurmujących pod Neuve - Chapelle uprowadzono do niewoli większą ilość portugalczyków.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na froncie nad Aisne i w zachodniej Szampanji daje się zauważyć znaczne wzmoczenie się ognia artyleryjskiego.

Pod Cornillet, na południe od Nauroy, francuzi natarli dwa razy na stanowiska, zdobyte tam przez nas w dniu 10-ym sierpnia.

Na froncie północnym od Verdun artylerje zwalczały się w ciągu dnia jedynie z krótkimi przerwami, w ostrej, stale wzmagającej się akcji ogniowej.

Francuzi znowu ścignęli w tym odcinku bojowym znaczne siły, przede wszystkim artyleryjskie.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Między Mozą a Mozela odparto natarcia nieprzyjacielskie pod Flirey.

W równinie Lotaryńskiej, oraz w Sundgau akcja ogniowa była również bardziej ożywioną, niż zwykle.

W licznych walkach powietrznych zestrzelono 9 lotników nieprzyjacielskich i 2 balony na uwięzi.

Nadporucznik Dostler strącił w dniu 12-ym sierpnia 23-go i 24-go przeciwnika.

Wschodni teren walk.

Front generała - feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Zadnych większych operacji bojowych nie było.

Grupa wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa.

Na południe od odcinka Trotuzul przeciwnik usiłował w silnych kontratakach wydrzeć nam zdobyty teren.

Również na południu od Ojtoz i Casinu podejmował on gwałtowne natarcia, które wszystkie zostały odparte.

Grupa wojsk generała feldmarszałka Mackensena.

Pod Panceiu doszło do nowych walk, wśród których nieprzyjaciel w bezowocnych atakach poniósł najcięższe straty.

Między dolinami Susitą a Putną wojska nasze odparły broniącego się wytrwale nieprzyjaciela w góry w kierunku północno - zachodnim.

Wzdłuż dolnego Seretu walki na przedpolu miały pomysłny dla nas przebieg. Wzięto jeńców i zdobycz.

W obszarze ujścia Dunaju ożywiła się działalność ogniowa.

Front macedoński.

Nie nowego.

Pierwszy generał - kwatermistrz Ludendorff.

nym razie należy Legiony rozbić, a kadrami wojska uczynić na ich miejsce P. O. W., gdzie socjaliści mają dominującą przewagę. Wstrząśnięcie Legionów, dokonane obecnie, było więc postanowione od dawna w nadziei, że uda się zastąpić je przez P. O. W. z J. Piłsudskim na czele.

Na szczęście jednak ci, którzy liczyli, że agitacja ich dostatecznie zdemoralizowała żołnierza naszego — przerachowali się grubo. Wstrząśnięcie, ale nie rozbito Legionów. Dookoła nich skupiają się obecnie coraz silniej koła aktywistyczne i zdecydowane są na tej, a nie na innej podstawie budować wojsko dalej. Ponieważ żywiły konspiracyjno - partyjne opuszczy Legiony, przeto pozostałe osiem tysięcy — tyle ich liczą w przybliżeniu — są materiałem tem pewniejszym i zdolniejszym do utworzenia kadrów. Przypomina się najzupełniej, nawet w szczególności, przesilenie, jakie przeżyły Legiony po rozwiązaniu Legionu wschodniego w jesieni 1914 r. I wówczas pretekstem do rozbięcia, postanowionego

z góry i ułożonego przez polityków we Lwowie i Warszawie, była rzekomo kwestja przysięgi. I wówczas wystąpiło z Legionów kilka tysięcy obalamuconej agitacją młodzieży, na szkodę idei i na tułactwo własne. I wówczas udało się ten kryzys szczęśliwie przetrwać dzięki wytrwałości w raz obranym kierunku. Do rozbięcia Legionu wschodniego dzisiaj nawet własni jego ojcowie duchowi nie chcą się przyznać.

Jest niemal pewnem, że i dzisiejsze przesilenie zakończy się w sposób podobny. Koła aktywistyczne są pełne otuchy co do jego przetrwania, a korzystny obrót sprawy rządu polskiego, finalizowanej obecnie, daje im silną podstawę do działania. Rozbić wojsko w chwili, gdy otrzymujemy do rąk oświatę, sądownictwo, skarbowość, sprawy gospodarcze, byłby to krok lekkomyślny i wprost dla sprawy narodowej zbrodniczy. Sympatje dla rewolucji rosyjskiej, będące w znacznej części podłożem ostatnich wypadków, gasną do tego z dnia na dzień, okazuje się coraz jaźniej jej

słabość, jej anarchizm, jej niemożność dłuższego utrzymania się. Również też w opinii awersja dla idei stworzenia wojska wiecującego, politykującego, gadającego, nie chcącego nikogo słuchać, bo przykład rewolucji rosyjskiej demonstruje ad oculos, ile jest warte takie wojsko, jako siła bojowa. W tych warunkach cała akcja przeciwko przysiędze, a za rozbięciem Legionów, nie ma szans powodzenia. Podobnie jak akcja wstrząśnienia Legionów przez masowe dyminyjsie z jesieni 1916 roku przysłała w niewłaściwej chwili i dowodzi braku politycznej orientacji, a także przecenienia rewolucji rosyjskiej.

Wskazując słusznie na fakt, że Legiony wskutek ostatnich wypadków, podzieliły się na duże grupy: karną i politykującą — „Czas” żąda dokonania w ich łonie przegrupowania, któreby skupiło razem resztki pulków objętych agitacją polityczną i nie dało przynieść się tej agitacji do jednostek wojskowych, które okazały się zdrowymi i karnymi. Można się też spodziewać, że Rada Stanu zajmie się usilnie kwestią in capite et in membris w pulkach politykujących, a po oddaleniu agitatorów i po sanacji panujących tam stosunków utworzy nawet i z tego materiału przydatną dla celów wojskowych jednostkę. Rolę kadrową jednakże mogą objąć na przyszłość jedynie tylko elementy karne, t. j. pulki, gdzie agitacja polityczna odniosła albo bardzo tylko znikomą, albo i żaden sukces (2 i 3 pulk ułanów). Rada Stanu jest zdecydowana otoczyć je troskliwą opieką, organizując wśród żołnierzy różnoraką pracę nad podniesieniem i umocnieniem ducha. Być może, że uda się połączyć z nimi podoficerów jeńców - polaków z austriackich i niemieckich obozów, zaprzysiężonych przez członka Rady Stanu na wierność Ojczyźnie i przyszłemu królowi. Jak liczą, kadry wojska polskiego, uzyskane w ten sposób, będą się składać z blisko 10,000 ludzi.

Kadry takie będą obecnie poddane odpowiedniemu kształceniu, obliczonemu mniej więcej na czas 8 tygodni, tak, że w październiku będą gotowe do rozszerzenia ich przez nowe zaciągi.

W jaki zaś sposób uformowane będą te nowe zaciągi — o tem zadecyduje Rada Stanu, a może już i polska rada ministrów.

Z Rady Stanu.

Na posiedzeniach Wydziału Wykonawczego T. Rady Stanu, odbytych w dn. 3 i 8 b. m., odczytano z powodu śmierci s. p. Włodzimierza Kunowskiego kondolencje:

1) C. i k. austro - węgierskiego komisarza rządowego:

„Wysoka Rado Stanu! Mam zaszczyt złożyć Wysokiej Radzie Stanu, w swoim i kolegów swoich c. i k. Komisarzowi imieniu, wyraz głębokiego żalu z powodu śmierci b. członka T. Rady Stanu, s. p. Włodzimierza Kunowskiego, który z mocy zalet swego charakteru i umysłu powołany był do odegrania wybitnej roli w odradzającym się Państwie Polskim“.

2) Ces. - niemieckiego komisarza rządowego:

„Zmarły wczoraj Włodzimierz Kunowski był mężem wielkich zdolności i szlachetnego charakteru, stawiającym interesy swej Ojczyzny ponad wszystko. Ponieważ, dopóki cieszył się zdrowiem, brał w pracach Rady Stanu udział wybitny, chciałbym Radzie Stanu, w imieniu Cesarstwa - Niemieckiego Rządu złożyć wyrazy szczerzego współczucia“.

3) Ekscelencji barona Ugrona, delegata k. austro - węgierskiego Ministerjum Spraw Zagranicznych w Warszawie:

„W osobie pana Włodzimierza Kunowskiego śmierć zabrała męża niezwykle zasłużonego, jakoteż powszechnie cenionego. Mąż ten gorąco kochając swoją Ojczyznę, oddał swoje wielkie zdolności i wszystkie siły swoje na Jej usługi. Nie przestawał działać nawet i wtedy, gdy ciężką niemocą złożonemu chorobą podkopała zdrowie, a śmierć stanęła przed oczyma. Wszyscy, którzy mieli sposobność poznać bliżej działalność pana Kunowskiego, uświadomili sobie doskonale znaczenie jego działalności w dziedzinie wskrzeszenia Państwa Polskiego i słusznie oceniali jego wielkie w tym względzie zasługi. Pośpieszam przyłączyć się do powszechnego żalu i proszę Wysoką Radę Stanu o przyjęcie z okazji śmierci s. p. Włodzimierza Kunowskiego wyrazów mego najgłębszego i najszczerzego współczucia“.

„Ogłupienie” pokojowe.

Amsterdam, 14 sierpnia.

Londyński urząd kolonialny otrzymał od premiera australijskiego Hughesa depezę treści następującej:

„Jestem stanowczo zdania, że udział angiłków w konferencji sztokholmskiej jest niepożądany, gdyż może to doprowadzić do zawarcia pokoju na niepomysłnych dla sprzyrzeniowców warunkach.“

Konferencja ta jest wogóle rezultatem ogłupienia pokojowego, jakie zapanowało we wszystkich krajach, oraz agitacji agentów niemieckich“.

Przed ofensywą generalną.

Berlin, 14 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Dzisiejszy komunikat urzędowy donosi, iż gotują się nowe silne walki aliantów na froncie zachodnim. Pomimo niesionych strat, jakie ponieśli Anglicy podczas ostatniej niepomyślniej ofensywy na niemiecki punkt oparcia łodzi podwodnych u wybrzeża flandryjskiego, pomimo ofiar ludzkich, jakie złożyli Francuzi w służbie dla imperjalizmu angielskiego, państwa koalicji skoncentrowały nowe siły w celu wykonania ofensywy generalnej, mianowicie w trzech punktach strategicznych, w których, przypuszczalnie, nastąpią ataki nieprzyjacielskie.

Wczorajszy komunikat niemiecki wspominał już o wzrastającej, silnej działalności artylerji na froncie frandryjskim i w okolicy Verdun. Następnie, odcinek frontu nad Aisne, zwłaszcza na Chemin des Dames, jak to wynika z francuskich sprawozdań wojennych, znajduje się w niezminiejszającym się ogniu artylerji.

Ze zmianą pogody, pod wpływem której nastąpiła pewna pauza, spotęgowała się walka armatnia. Donoszono już o silnych i rozległych natarciach patroli, które odparto z krwawymi dla nieprzyjaciela stratami.

Trudne połączenie wschodnich aliantów zmusza państwa zachodnie do niedokładania dalszego planowanych ataków. W każdym razie Niemcy muszą być przygotowani do nowych ciężkich walk na froncie zachodnim w najbliższym już czasie. Wprawdzie mogą oni pokładać ufność w wypróbowanej dzielności i wytrzymałości swoich wojsk a zarazem silną nadzieję w doświadczonym wyższym kierownictwie, że i tym razem wysiłki nieprzyjaciela pozostaną bezskutecznymi.

Dzisiejsze wieczorne dzienniki berlińskie omawiają oczekiwane ciężkie walki, jednakowoż podkreślają zgodnie, iż niema żadnego powodu do jakichkolwiek obaw. Wojska niemieckie są zupełnie pewne i oczekują walk z całym spokojem.

Ojczyzna może być pewną — pisze „Taegliche Rundschau“ — że front nasz nie zachwieje się i że walki złożą znowu ojczyźnie dowód nowej wytrzymałości.

W Rumunii i nad Zbruczem.

Wiedeń, 14 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Z C. i K. wojennej kwatery prasowej donoszą 13 sierpnia:

Ofensywa sprzymierzeńców doprowadziła już przed kilkoma dniami do pewnego położenia, które, przy dalszym rozwoju mogłoby pociągnąć poważne następstwa dla sił rumuńsko - rosyjskich we wschodniej części Karpat i na ich przednim terenie. Z tego powodu rumuńsko - rosyjskie kierownictwo wojskowe skoncentrowało wszystkie będące w jego rozporządzeniu siły do nowych ataków. Pomimo ogromnego zużycia amunicji i materiału i pomimo bezwzględnej wyprowadzania do walki mas wojskowych, nie powiodło się Rosjanom i Rumunom odnieść jakiegokolwiek sukcesu, ani powstrzymać działalność zaczepną sił sprzymierzonych w okolicy na północ od Focsani.

Prowadzące z obszaru dolin Putny i Sutsy drogi łącznikowe zostały już zupełnie odcięte podczas, gdy napór sił naszych w dolinie Trotusu trwa bez przerwy.

Sytuacja sił nieprzyjacielskich, które weszły się klinem nad górą Putną przedstawia się tak, iż słabe ataki wykonywane przez nie, odpierrane są bez trudu.

Nad Zbruczem Rosjanie przygotowują się do obrony terenu ojczystego i rozpoczęli prowadzić wywiady.

Nowy atak na Frankfurt n. M.

Berlin, 14 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Urzędowy komunikat Biura Wolffa: Przedwczoraj, około godz. 8-ej wiecz. lotnik nieprzyjacielski zrzucił 5 bomb na Frankfurt n. M.

Zabici zostali 2 mężczyźni, kobieta i dziecko, 12 osób odniosło rany, część z nich ciężkie.

Wojskowych strat materialnych atak nie zrzucił.

Samolot został zestrzelony podczas powrotu przez 2 nasze aeroplany przy ujściu Saary, załogę składającą się z Francuzów wzięliśmy do niewoli.

Croźba przesielenia w Anglii.

Haga, 14 sierpnia.

Donoszą tu z Londynu, że w związku z ustąpieniem Hendersona, wynika kwestja dalszego udziału przedstawicieli robotników w gabinecie angielskim.

Naogół panuje zdanie, że członkowie rządu solidaryzujący się z poglądami większości konferencji robotniczej, powinni ustąpić z gabinetu Lloyda George'a.

Ostateczna decyzja w tym względzie uzależniona jest od stanowiska, jakie zajmie kongres partji socjalistycznych angielskich, który odbyć się ma 21 b. m.

Jeżeli Henderson zwycięży, to Lloyd George znajdzie się poniekąd odosobniony, gdyż będzie mógł liczyć jedynie na poparcie konserwatystów, przeciwko sobie zaś mieć będzie nie tylko socjalistów, ale i liberałów.

Pociągnięto za sobą albo ustąpienie Lloyda George'a albo też rozwiązanie parlamentu.

Amsterdam, 14 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Kraży pogłoska, że Balfour ma ustąpić, a na jego stanowisko ma być mianowany Churchill.

Przeciwko konferencji.

Amsterdam, 14 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Z Londynu donoszą: Bonar Law oświadczył w Izbie gmin, że osobom, mającym swą siedzibę w Zjednoczonym królestwie, nie wolno bez pozwolenia rządu odbywać konferencji z poddanyimi państw nieprzyjacielskich.

Rząd postanowił nie udzielać pozwolenia na udział w konferencji. (Oklaski). Stany Zjednoczone, Francja i Włochy, z którymi rząd angielski porozumiewał się w tej sprawie, postanowiły to samo.

Przeciwko polityce Ribota.

Genewa, 14 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Z Paryża donoszą: Niebawem dotychczas większością 8397 głosów przeciwko 4 wypowiedział się socjalistyczny Związek Sekwany przeciwko zamiarowi rządu niewydania paszportów na konferencję sztokholmską.

Na przedwczorajszym posiedzeniu związkowem postanowiono udzielić rządowi krótkiego terminu do namysłu.

Gdyby rząd miał obstawać przy swej decyzji, będzie natychmiast zwołany powszechny kongres socjalistyczny.

Z powodu krańcowej postawy socjalistów bez różnicy odcieni partyjnych Ribot znajduje się w położeniu nadzwyczaj skrupowanym ze względu na zmiany ministerjalne, ponieważ wszystkie wzięte przezeń pod uwagę osobistości wahają się wziąć na siebie w podobnych okolicznościach odpowiedzialność, za wzbronienie wydania paszportów i za nieprzewidziane tegoż skutki.

Ribot ustępuje?

Genewa, 14 sierpnia.

Rezultat głosowania stronnictw socjalistycznych, w sprawie odmowy przez Francuzów wydania paszportów na konferencję w Sztokholmie, wywołał w całej Francji niesłychane wrażenie.

W Paryżu i w kilku innych miastach odbyły się tłumne manifestacje i mityngi, na których żądano ustąpienia Ribota.

Nawet dzienniki, popierające rząd stwierdzają, że stanowisko gabinetu jest poważnie zachwiane.

Stanowisko robotników włoskich.

Lugano, 14 sierpnia.

Ukazał się urzędowy komunikat stronnictwa socjalistycznego Włoch, w którym stwierdzono, entuzjazm, z jakim robotnicy włoscy witają uchwałę swych kolegów angielskich. Komunikat kończy się wyrażeniem nadziei, że klasa robotnicza zaoszczędzi ludzkości nowej kampanji zimowej.

Francuzi o pokoju.

Berlin, 14 sierpnia.

„Nord. Allgemeine Ztg.“ donosi: „De pêche de Toulouse“ omawiając ostatnie wypadki, zmierzające do wytworzenia nastroju pokojowego, pisze: „O pokoju powinniśmy wyskoczyć bezustannie, ale mówić o nim — jak najmniej. Zresztą sprawa ta nie da się teraz rozstrzygnąć i dlatego jest bezcelowem ciągle do niej powracać. W przeciwnym razie wytwarza się wrażenie, że nam, Francuzom, pokój jest niezbędnie potrzebny. Powtarzaliśmy już wiele razy, że walczymy o prawo i że

nieprzyjacieli chce nam w tem przeszkodzić. Łapie nas on za słówka i twierdzi, że nie chce zadawać nikomu gwałtu, nie wspomina jednak o oddaniu Belgji, Polski, Alzacji i Lotaryngji, oraz Szleswiku. Nie chcemy, naturalnie, propagować gwałtów i aneksyj, pragniemy pokoju i sprawiedliwości. Niemcy muszą jednak stanąć wobec kongresu jako strona oskarżona, teraz zaś kongres ten byłby rodzajem posiedzenia rady narodowej jakiegoś towarzystwa akcyjnego, które pragnie dokonać podziału dywidendy. Tu tkwi niebezpieczeństwo i dlatego musimy czynić wszystko, by nie osłabiać siebie. Walka o pokój stwarza właśnie niepokój, a tem samem wpływa na osłabienie nas.“

Za ułanów polskich.

Kraków, 14 sierpnia.

(Telegram własny).

W dniu dzisiejszym, w kościele Marjaekim, ks. arcybiskup Simon odprawił uroczyste nabożeństwo żałobne za ułanów polskich w armji rosyjskiej, którzy polegli bohaterską śmiercią w obronie mieszańców Stanisławowa przed rabunkami kozackimi, oraz w walkach pod tem miastem stoczonych.

Świątynia Marjaeka była przepelniona. Uroczystość miała nastrój bardzo podniosły.

Sprawy narodowościowe w Rosji.

Haga, 14 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

„Daily Telegraph“ donosi z Petersburga: Rząd tymczasowy zajmuje się teraz głównie sprawami Finlandji i Ukrainy. Zdjęto fińskie flagi narodowe. Strajk w drukarniach został zakończony.

Przybyli do Petersburga przywódcy ukraińscy zrezygnowali z szeregu swych żądań. Zjazd tatarów w Kazaniu zażądał utworzenia armji mahometańskiej, na wzór ukraińskiej. Rząd sprzeciwia się spełnieniu tego żądania.

Wygł. danc'e Finlandji

Kopenhaga, 14 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

„National Tidende“ donosi z Haparandy, że w Finlandji panują smutne stosunki. Tak np. w gminie Pusalange pozwolono 250-ciu osobom ścinać 7,000 drzew, z których kory zrobiona będzie mąka na wypiek chleba. Zresztą i chleb z kory też jest na wyczerpaniu. Ludzie masowo umierają z głodu.

Walka o Kronsztadt.

Amsterdam, 14 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

„Handelsblad“ donosi, że Kronsztadt znajduje się w rękach 25,000 marynarzy i żołnierzy, zwolenników Lenina. Twierdzą blokuje rząd i ma nadzieję, że zdobędzie ją w ciągu 4-5 tygodni.

Zmiany w urzędach.

Berlin, 14 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Major Stotten, szef wojennego urzędu prasowego, z powodu nominacji do służby frontowej opuścił swe stanowisko. Kto będzie jego następcą — niewiadomo.

Karol I w Budapeszcie.

Wiedeń, 14 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Cesarz Karol uda się w dniach najbliższych do Budapesztu, w celu wzięcia udziału w uroczystościach narodowych węgierskich dnia 20 b. m.

Zakaz wywozu żelaza.

Rotterdam, 14 sierpnia.

Donoszą z Nowego-Jorku: Na mocy dekretu prezydenta Wilsona, z dniem jutrzejszym t. j. 15 sierpnia wchodzi w życie zakaz wywozu z Ameryki żelaza i stali pod wszelkimi postaciami. Wyjątek stanowią zamówienia wojenne rządów państw koalicji.

Następca Hendersona.

Amsterdam, 14 sierpnia

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutersa donosi z Londynu: Następcą Hendersona w roli przedstawiciela robotników w gabinecie wojennym będzie Barnes. Nieurzędowo oświadczone, że będą mianowani i inni członkowie rządu z łona partji robotniczej.

Na froncie włoskim.

Wiedeń, 14 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Wojenna kwatery prasowa donosi: Na froncie włoskim panuje umiarkowany ogień artylerji i min obok silnego ognia karabinowego.

W Alpach Julijskich, wykonując jeden z podkopów, dostaliśmy się do podkopu włoskiego, gdzie zdobyliśmy 2,000 kg. materiałów wybuchowych.

Jest to nowy dowód bijącego w oczy zjawiska, że pomimo bieglności technicznej Włochów

w robotach minerskich nie wiedzie się ich wojskom pod tym względem.

W większości wypadków wiohom nie udało się wyciągnąć korzyści istotnych z wielokrotnie stosowanych: robót podziemnych.

W wielu wypadkach saperzy austriacy wypędzali ich z podkopów, podczas ataków podziemnych, zanim byli w możności zużytkować zręcznie przygotowane urządzenia, gdzieś gdzie wykonane w formie dwóch pięt.

Co opowiadają Rosjanie?

Sztokholm, 14 sierpnia.

(Telegram W. A. T.)

Urzędowy komunikat rosyjski z dnia 12 sierpnia:

Front zachodni: W okolicy Zbaraża i w kierunku na Wołoczyska ożywiona działalność artylerji nieprzyjacielskiej.

W okolicy Susity, nasi wywiadowcy przeproczyli Zbrucz i wdarli się do austriackiej części Husiatyna, gdzie po walce na granaty ręczne wzięli do niewoli 21 żołnierzy i zdobyli 2 karabiny maszynowe.

Na pozostałym froncie ogień karabinowy.

Front rumuński: W pobliżu Dniestru i na północ od rzeki Dofitien (?) walka trwa ze zmiennymi rezultatami.

Na zachód od Ocna — Grozesci przez cały dzień 11 sierpnia trwały nadzwyczaj silne walki.

Wojska austriackie i niemieckie wykonywały ponownie zacięte ataki, zwłaszcza w kierunku na Ocna, i wieczorem zmusiły rumuńskie do cofnięcia się na linie Ocna — Fochnila — Moczonele, oraz w kierunku na zachód od Grozesci.

Pod Focsani austriacy i niemcy atakowali silnie linię kolejową Focsani — Marazesci.

Nasze wojska wraz z rumuńskimi zacięte bronily, pomimo znacznej przewagi przeciwnika, swych pozycji i wykonały przeciwataki.

Z nastaniem nocy cofnęły się jednak nasze i rumuńskie wojska wskutek silnego naporu niemców na Veloni — Marazesci — Finceni.

W okolicy ujścia Buzau nasze oddziały podjęły ofensywę, zawiadnęły częścią pozycji przeciwnika, wzięły jeńców i zdobyły 4 działa, oraz 8 karabinów maszynowych.

Odpowiedzialność za ofensywę.

Berlin, 14 sierpnia.

(Telegram W. A. T.)

Biuro Wolffa donosi urzędowo: Kierencik oświadczył w ostatniej odezwie do narodu rosyjskiego: „Ofensywa, którą stosuje wróg, gdy wewnątrz państwa panuje nieład, zagraża bytowi Rosji”.

Trzeba tutaj zauważyć, że podjęta przez wojska nowej Rosji ofensywa wywołała przeciwofensywę Niemiec i ich sprzymierzeńców. Wobec tego odpowiedzialność spada na tych, którzy wywołali ofensywę rosyjską.

Sauki wybuchu

Berlin, 14 sierpnia.

(Telegram W. A. T.)

Biuro Wolffa donosi: Krają pozbawione sensu pogłoski o katastrofie w Helsingforsie dnia 4 h. m.

Stwierdza się ponownie, że ogółem zabitych zostało 8 osób. Ta niewielka strata w ludziach objaśnia się tem, że już o godz. 7 m. 5 nastąpiła pierwsza eksplozja, która spowodowała stosunkowo nieznaczne straty.

Pierwsza większa eksplozja nastąpiła dopiero o godz. 7 m. 40, tak iż do tego czasu oficjalsi i robotnicy fabryki mieli czas znaleźć się w miejscu bezpiecznym.

W Finlandji.

Rotterdam, 14 sierpnia.

„Daily Mail“ donosi z Petersburga: W Finlandji zniesiono gwarancje konstytucyjne. Komunikacja ze Szwecją i Rosją została przerwana.

Dzienniki petersburskie, jakby na komendę przestały podawania wiadomości z Finlandji.

Helczka więźniów.

Bazylen, 14 sierpnia.

(Telegram W. A. T.)

W Kijowie z więzienia uciekło 110 więźniów i zaczęło plądrować miasto. Żołnierze poskromili uciekinierów.

Ustąpienie Hendersona a Rosja.

Sztokholm, 14 sierpnia.

Ustąpienie Hendersona wywołało śród członków rządu tymczasowego rosyjskiego formalny popioch.

W Petersburgu panuje pogląd następujący:

Jako członek rady wojennej rządu angielskiego, Henderson musiał wiedzieć, że rząd rosyjski dąży do umiezależnienia się od Rady robotników i żołnierzy i wskutek tego przeciwny jest dojsciu do skutku konferencji w Sztokholmie. Natomiast stanowisko Hendersona i większość robotników angielskich osłabia stanowisko rządu tymczasowego, wzmacnia zaś — Radę.

W związku z tem oczekiwane jest nowe przesilenie gabinetowe w Resji.

Przygotowania do pokoju.

Bern, 14 sierpnia.

(Telegram W. A. T.)

Rosyjski współpracownik tutejszego „Bundu“ donosi, że według „Birżewych Wiedomości“, minister handlu i przemysłu przedstawił rządowi tymczasowemu projekt zmobilizowania przemysłu rosyjskiego, wskazując na to, że wypadki militarne i powszechnie występujące požądanie pokoju mogą postawić Rosję w położeniu zupełnego nieprzygotowania, wobec możliwości zakończenia wojny.

Dlatego minister handlu i przemysłu wezwał wszystkie władze, miasta i ziemstwa do niezwłocznego przedstawienia planów wznowienia gospodarki pokojowej.

Choroba cara.

Sztokholm, 14 sierpnia.

(Telegram W. A. T.)

„Russkoje Slovo“ donosi, że stan zdrowia byłego cara pogorszył się i trzeba się liczyć z najgorszymi następstwami.

Aleksandra Fiedorowna na tak spuchnięte nogi, że nie może już chodzić i ulega stale atakom sercowym.

Reorganizacja armji rosyjskiej.

Sztokholm, 14 sierpnia.

Zarządzający rosyjskim ministerjum wojny, gen. Sawinkow, zapowiedział, że wkrótce nastąpi reorganizacja armji rosyjskiej na zupełnie nowych zasadach. Utworzone będą stanowiska upelnomocnionych komisarzy rządowych, którzy wraz z autonomicznymi komitetami poszczególnych części wojsk, zarządzać będą wewnętrznymi sprawami armji. Jednakże sprawy, związane z działalnością bojową wojsk, należeć będą do wyłączonej kompetencji dowództwa naczelnego. Wyroki śmierci będą mogły być wykonywane dopiero po zatwierdzeniu ich przez upelnomocnionych komisarzy.

Wieści ze Stanisławowa.

„Głos Narodu“ otrzymał relacje od naczelnego świątka ostatnich wydarzeń, z której wyjmujemy szereg ciekawych szczegółów.

Autor opisuje barbarzyńską gospodarkę rosjan w Stanisławowie przed. ostatnią ofensywą. Liczne ogrody i sady w mieście zostały wycięte. Żołnierze wyrwali nawet podłogi parkietowe w domach. W mieszkaniach dokonywano rabunków, a rabowali także oficerowie, przy czem zabito szereg osób, tak chrześcijan jak żydów.

Okropne było położenie mieszkańców Stanisławowa, zwłaszcza w czasie długiej i ostrej zimy, Ludzie nie mieli co jeść, w co się ubrać, obuć i mieszkania czem ogrzać. Opału wprawdzie byłoby wystarczająco, bo na kolei zostało w składach wiele węgla, miała go także podsiatkiem i gazownia miejska, a gazu nie wytwarzano, bo przez cały czas inwazji miasto musiało być w ciemnościach. Wreszcie magistrat później sprowadził z Palahie pod Tymaszem większą ilość drzewa, lecz władze okupacyjne z p. Tugarinowem naczelnikiem powiatu nie pozwoliły go ruszać i same wywoziły drzewo poza Stanisławów.

Nędza była bardzo wielka, śmiertelność wzrastała się, a choroby: tyfus plamisty, brzusznicy zaczęły przybierać zastraszające rozmiary.

Na jednym z posiedzeń Komitetu obywatelskiego dr. Stanisław Kubisztal przedstawił też groźne położenie ludności, osobliwie uboższej. Radził zająć się poważnie losem tych nieszczęśliwych, bo inaczey miasto na pogrzeby tych przedwczesnie umierających będzie musiało więcej wydać, niż na poprawę nieznoszonego ich położenia. Poparł go dr. Pawłowicz, polak z Litwy, służący jako lekarz w dywizji zaamurskiej i jako przykład podał Warszawę, która według doniesienia „Dziennika Kijowskiego“, na swoich biednych zacięgnęła pożyczki 2 miliony rubli. Oświadczył więc że i Stanisławów winien także zacięgnąć pożyczkę i ratować biednych, a szczególnie dzieci. Atoli Tugarinow, naczelnik powiatu zmył dra Pawłowicza taką krótką odpowiedzią: „Tam rządzą Niemcy, a tu my“. Więc żadnej pożyczki. Ale miasto powinno dawać na biednych ze sklepów przez siebie prowadzonych.

Groźne położenie materialnego powiększyło jeszcze więcej przygnębienie moralne. Policja rosyjska chwytala ludzi z warstwy inteligentnej jak psy po ulicach i pędziła pod Otynią do kopania szanów. Jedynie okup uwalniał. Policja wydusiła od żydów około 100 tysięcy rubli okupu. Strach był tak wielki, że ludzie nie pokazywali się na ulicach.

Po obaleniu caratu nie się nie zmieniło z wyjątkiem policji, którą zastąpiła tak zwana milicja wojenna, zebrana ze żołdaków inwalidów, odznaczająca się bezczynnością i patrzaniem przez palce na wybryki żołdactwa.

Wreszcie doczekaliśmy się prawdziwie piekielnych dni lipcowych. Po zgromadzeniu w mieście kilkuset, a jak niektórzy utrzymują, aż 1,200 dział wszelkiego kalibru i znacznego wojska, po demagogicznej mowie ministra wojny, Kierenskiego z balkonu stanisławowskiej dyrekcji skarbowej przy ulicy Trzeciego Maja, po zapewnieniu o wiecznej chwale tych, co za rewolucję rosyjską krew przeleją, wczesnym rankiem, o szóstej godzinie dnia 6 lipca 1917 roku pociski rosyjskie zaczęły swój koncert.

Z przerwami nocnymi ogień działowy trwał do niedzieli 8 lipca do godziny 11-iej przed południem. Czasami był on okropny, bo nieraz równocześnie wybuchalo po kilka armat ciężkich. Szczęściem jeszcze było, że austriackie działa więcej były na okopy rosyjskie, niż na miasto. Tylko szrapnelami ciskano na miasto w te miejsca, gdzie stały armaty rosyjskie. Uszkodzeń domów, dachów nie uniknięto oczywiście; ofiar w ludności cywilnej było mniej, niż się moge podać, ale wedle informacji dyrektora szpitalu powszechnego, dra Jul. Majewskiego, wszystkich ofiar ludzkich w zabitych i rannych w czasie całej odbytej walki jest paraset.

Nadeszła wreszcie niedziela, 22 lipca. W nocy około godz. 3-iej słyszę gwałtowne bicie we drzwi

i rozpaczkwe wołanie: Wstawajcie, bo się pali.

Zerwałem się. Rzeczywiście pożar był już duży, luna na niebie szerokie objęła przestworze i rozszerzała się coraz dalej, dalej, w miarę, jak nowe budynki paliły się coraz wyżej. Dokołala tego banda kozaków, z tak zw. „dzikiej dywizji“, którzy do spółki przybrali sobie żołdaków i szczerów. Widziano, jak ci ostatni podjeżdżali samochodami, oblewali w domach i kamienicach materiały palne benzyną, albo też wrzucali pakiety przesycone benzyną i podpalali. Spieczących z ratunkiem odpędzali machajkami i bronią palną. Wskutek tego nie udało się ocalić prawie żadnego z podpalonych budynków. Niektórzy kupcy, zwłaszcza chrześcijanicy potraedili prawie cały dobytek.

Równocześnie ze wzniesieniem pożaru, rozpoczął się po mieście rabunek dziki, okrutny. Strasznych szczegółów możnaby przytoczyć mnóstwo.

Gdy kozacy spotkali się u wejścia z większą przeszkodą, dostawali się do domu przemocą, wyrabując drzwi potopami. Tak np. do parafjalnego kościoła łacińskiego wyrabiali siekierami bardzo silną blachą obitą bramę. W kościele rozbili puszkę i skradli puszkę na komunikanty. Do kościoła ormiańskiego od strony zakrystji wyrabiali powozówne drzwi: jedno wchodowe, dwoje do zakrystji i jedno z zakrystji do kościoła.

Opatrzoną boska zesłała ratunek. Oto ulani polscy, powiadomieni o tem, co się dzieje, galopem przyjechali do nas z Porochów za Solotwiną i zajęli się obroną miasta przed dziczą.

W nocy w poniedziałek rosjanie zaczęli wysadzać w powietrze amuniję. Wybuchy tej nocy były ciągle i nieraz tak silne, że od wstrząsu powietrza wylatywały szyby, bramy i drzwi domów. Ostatnie wysadzenie amunijci obok targowicy miejskiej, wyszczerem 2 lipca, było tak wielkie, że wszystkie sąsiednie domki zostały zburzone i popalone, a mieszkańcy ich pokaleczeni i cudem tylko ocaleni. W promieniu przeszło kilometrowym leżały resztki szyb. Po świątecznej walce, noc z wtorku na środę była okropna. Ułani polscy bowiem zostali z miasta odwołani na pole walki. Kozactwo wspólnie z żołdactwem postanowiło wpaść w nocy do miasta, urządzić nowy rabunek i wielką rzeź nieszczęśliwych ludzi. Tymczasem nastąpił atak austriacki; oddział uchodzący w stronę Tyśmienicy ulicą Sapieżyńską artylerja austriacka zęgnęła, posyłając za uchodzącymi szrapnela.

Około godziny 3-iej walka na karabiny ręczne i maszynowe przeniosła się na przedmieście, a następnie na ulice miasta, na których strzelano także i z samochodów pancernych.

Około godziny 9 ogień ustał, a zaraz potem większa patrol złożona z żołnierzy austriackich i niemieckich stanęła na rynku.

Z Komitetu polskiego w Sztokholmie.

Dnia 19 lipca r. b. odbyło się miesięczne zebranie Komitetu polskiego w Sztokholmie. Niektóre z prac Komitetu za czas od 18 maja do 1 lipca — według sprawozdania prezesa p. Wacława Dzierżawskiego — przedstawiają się jak następujące:

Ogółem nadeszło do Komitetu listów poleconych i zwykłych — 9.661, w czem 666 wiadomości, z których większość musiała być tłumaczona z jednego języka na drugi. W tym samym czasie Komitet wysłał ogółem 11.535 listów i innych przesyłek korespondencyjnych. Zafatwiono również całą zaletogę przesyłek pieniężnych, przejętych od starego zarządu. Znaczna część tej pracy, zwłaszcza tłumaczenie listów, wykonana była bezinteresownie przez ludzi dobrej woli.

W ostatnich czasach wzmożł się znacznie ruch przejezdnych rodaków, bądź udających się do Rosji, bądź z Rosji w przejeździe z powrotem do kraju. Komitet dokładał sił wszelkich, aby emigrantom naszym podążyć z pomocą i radą, choć brak środków materialnych stawał temu na przeszkodzie; zrobiono co by-

1) Władysław Orkan.

„Napoleon“.

Bywa, iż człowiek nie czuje siebie samego, nie wie kim jest i czy jest wogóle. Widzi, że ktoś je, kładzie się do snu, spełnia jakieś czynności, spaceruje, ale, czy to on sam wykonywa te czynności, czy ktoś inny za niego, tego nie może rozróżnić. Aż jakiś wypadek zdarzy (jeżeli się wogóle zdarzy), że się człek ocknie nagle, poczuje siebie wyraźnie i zobaczy nawet wartość swoją nacośnie, której dotąd nie mógł, czy nie umiał dostrzedz.

Taki szczęśliwy wypadek zdarzył się panu Łopatce, naczycielowi z Wiórek.

Pewnego razu przyjechał doń na partyjkę pan poborca z miasteczka. Przyjeżdżał nieraz i odjeżdżał — rzecz zwyczajna, jak wchód i zachód słońca, po których nie się nie zmienia, co najwyżej wyschnie jakaś butelczyna i jakiś tam grzeszek niewielki przybędzie — ale ta właśnie wizyta miała specjalną dla pana Łopatki wagę i doniosłość, jak ujrzymy, w skutkach.

Z tej racji zdaloby się poświęcić nieco uwagi panu poborcy. Choć o poczciwym wyglądzie, był to człek w gruncie ambitny, i nawet o nieśmiertelność (co jest rzadkiem u poborcy) usilnie zabiegający.

— Cóż to jest nieśmiertelność? Imię — nazwisko. Mówi się „Kościuszkę“ — i już wiemy, kim on był, co robił. Przez to, że się tak nazywał. A niechby się naprzykład nazywał „Kitajko“, to byśmy nic o nim nie wiedzieli.

To bystrym umysłem rozeznawszy, pan poborca postanowił kłaść na to nacisk w stosunkach z bliźnimi, by na zawsze wryć im w pamięć swoje nazwisko. Tu się dopiero okazała jego inteligencja.

— Czapkiewicz! — przedstawiał się z nacięciem i patrzył wnikliwie w oczy osoby poznanej. — Pana nie udzielo moje nazwisko?

Przeczekal moment zdziwienia i, nie licząc zbyt na domysłność ludzką, jał pomagać z zapalem:

— Mützel — panie — Mützel... Jak po polsku Mütze?... Czapka! — odpowiedział z uciecha. — Wieg jak po polsku Mickiewicz?... Czapkiewicz! — wybuchal przed osobą, zdumioną tem odkryciem.

— Tak, panie... Czapkiewicz! Teraz pan już nazwisko moje zapamięta. Jakby panu przypadkiem wymknęło się z pamięci, to niech pan tylko pomyśli: Mickiewicz... Mickiewicz po polsku... nie więcej.

I dumnym był w sercu pan poborca, przekonany będąc, że póki będzie trwał w pamięci narodu Mickiewicz, będzie obok niego i Czapkiewicz.

Napomykał nawet w rozmowie z inspektorem, czy by nie było wskazaniem spolszczyć nazwisko wieszczka...

— Bo to, panie, niemcy, gotowi nawet i

Mickiewicza zaanektować, że to niby od Mütze... A jakże! Kopernika nam wzięli, choć nazwisko jego, czysto polskie, pochodzi od Koper...
Pan poborca stał się etymologiem od czasu, gdy zaczął w rozumie rozbiierać swoje nazwisko.

Starał się też pan Czapkiewicz, naśladować swego imiennika. Włosów długich nie mógł zapuścić, bo był lysym, ale zato nosił długi płaszcz i wysokie kolnierzyki. Często przechodząc, stawał na moście i pozował się jak Tamten na pomniku. Ludzie, mijając go, szepkali z szacunkiem: „Czapkiewicz“. Miło mu brzmiały w uszach te szeptki tłumiu.

A że sam czuł się już osobą wielką, chcąc się utwierdzić w tem poczuciu (bowiem zwątpienie go nachodziło: jak to może być, żeby pan rejent i pan radca byli zwycięzajnymi ludźmi, gdy on, poborca tylko...) począł upatrywać w bliźnich swoich szczegółów podobieństwa do ludzi wielkich. I, przypatrując się dokladniej, ujrzał ze zdziwieniem, że każda z utyludowanych osób, pomijając pewne niedokładności, w jakimś szczególe do znanych z kart wielkości jest podobna.

— Pan radca ma nos jak Juljusz Cezar — mówił z szacunkiem do sędziego.

— Pan aptekarz ma oczko jak Radecki i t. p. Zauważył pobocznie, że zjednuje sobie temi spostrzeżeniami przyjaciół. Pospółstwo tylko nie wyróżniało się niczem.

To też, grając z p. Łopatką trzęcią już partyjkę, gdy, śledził bystrym oczkiem po nad

karty w twarzy przeciwnika, głęboko skupionej, jakie może mieć atuty w ręku — aż podskoczył na krześle ze zdziwienia i:

— Wie pan, co? — zawołał. — Jest pan całkiem podobny do Napoleona...

P. Łopatka przybladł ze wzruszenia, poczem okrył się rumieńcem.

— Skądże... gdzie? — począł jakaś.

— Jak Boga Kocham. Że ja też tego dotąd nie spostrzegiem.

Nie mógł jednak spostrzedz wcześniej, bowiem dopiero tydzień temu, jak widział Napoleona w sztuce, którą pokazywali w miasteczku przyjezdni aktorzy.

— O... ten sam podbródek, te same usia, nos... nawet ten kosmyk włosów spadający na czoło... Prawdziwy Napoleon! Nawetby się pan nie potrzebował na scenę nie zmieniać... Jeno to ubranie...

— Mani szary płaszcz...

— Ach, to znakomicie! Ten właśnie był w szarym płaszczu z guzikami błyszczącymi. To można łatwo dać przyszyć. Zresztą wszystko w porządku.

Pan Łopatka czuł, jak wstępują weń nieznanne jakieś moce. Uświadomił sobie w tym momencie, kim mógłby być, a przeto: kim jest. Poczuł siebie nareszcie.

Pan Łopatka ściągnął brwi w skupieniu groźnym — prawdziwy wódz przed bitwą — i nie gorgęzkował się, ważył, czem naprzód uderzyć. Nagle zmienacka spada jego ciężka dłoń na stół, jak piorun.

(D. c. n.)

to można. Dodać zaś należy, że ruch przejezdnych wzmagają się z każdym dniem.

Przy sposobności nadmienić należy, że rodacy, przejeżdżający przez Sztokholm w drodze do kraju lub Danji, są tu narażeni na stratę czasu i pieniędzy wskutek obostrzeń paszportowych, zmuszających przejeźdnego bardzo często do paromiesięcznego pobytu w Sztokholmie. Wszyscy zatem winni się zaopatrzyć w większą sumę pieniędzy, dla przybywających zaś z Rosji wskazaniem jest starać się o paszporty w dwu językach: rosyjskim i francuskim, niemieckim lub angielskim.

Działalność Komitetu polskiego jest jawną, podlegającą kontroli ogółu polskiego w Sztokholmie, jak niemniej każdego przejeźdnego rodaka, interesującego się pracami Komitetu.

Zebrań przyjęło z zadowoleniem sprawozdanie prezesa i powzięło szereg uchwał, dotyczących obecnej i przyszłej działalności Komitetu; obłożono wszystkich członków stałym podatkiem celem zasilenia funduszy, obciążonych rosnącymi wydatkami w miarę rozszerzania sekcji Komitetu; omawiano konieczność umożliwienia szerokim masom społeczeństwa polskiego korzystania z pośrednictwa Komitetu w załatwianiu korespondencji i postanowiono użyć wszelkich dróg, prowadzących do tego celu. Polecono zarządowi zwrócić się do prasy polskiej po obu stronach kordonu i do wszystkich instytucji i organizacji polskich, aby czytelników swych i członków w sprawie tej uświadomiły i skierowały ich pod adresem Komitetu.

Omawiano też strasznie zaniedbaną sprawę doli i niedoli robotników polskich w Szwecji, zwłaszcza w Danji; polecono zarządowi, aby rzecz gruntownie zbadał i opracował praktyczny projekt zorganizowania ich, urządzania odczytów, zakładania szkółek, kas zapomogowych i t. p. Jest to istotnie ważna kwestja; Komitetowi brak atoli dostatecznych środków, aby się sprawą należąco mógł zająć, choć jest dobrą wolą, a i ludzie by się znaleźli.

Biura Komitetu polskiego mieszczą się przy Wallingatan Nr. 28.

Odbudowa kraju.

Akcja wydziału budowlanego R. G. O., w którym głównie koncentrują się prace, związane z odbudową kraju, wydaje pożądane rezultaty.

Zarządy miast prowincjonalnych przystępują już do sporządzania ogólnych planów sytuacyjnych i niwelacyjnych wszystkich terenów miejskich.

W miesiącu ubiegłym Rada miejska w Łowiczu przeznaczyła na ten cel odpowiedni fundusz, magistrat zaś tego miasta zwrócił się do wydziału budowlanego z prośbą o zajęcie się sprawą i zaangażowania dla miasta fachowca - geometry.

Po odpowiednim porozumieniu się i przy współudziale związku geometrów wydział opracował dla Łowicza ogólną instrukcję i warunki umowy z geometrą. Ostateczne przyjęcie planów, jak zastrzeżono w umowie, ma nastąpić po uprzednim przeprowadzeniu rewizji pomiarów i szczegółów planu przez zaproszoną komisję przedstawicieli związku geometrów, ewentualnie delegata magistratu st. m. Warszawy.

Taką również akcję wydział budowlany przeprowadził i w Nowem Mieście.

Pragnąc przekonać niektóre zarządy miast, jak doniosłem i koniecznym jest dla rozwoju każdego miasta posiadanie racjonalnych planów regulacyjnych i zabudowania, wydział budowlany z własnych funduszy zafiarowuje opracowanie takich planów z warunkiem, że miasto na swój koszt sporządzi potrzebne do tych projektów plany sytuacyjne i niwelacyjne.

W Przasnyszu plany sytuacyjne miasto niedawno ukończyło i architekt wydziału bud. ma już na ukończeniu projekt ogólnego rozplanowania zabudowania i pewnych regulacji w zburzonym przedmieściu.

Kontakt z prowincją wydział utrzymuje również i przez stałe ułatwianie miastom i sejmikom nabywania, za zwrotem kosztów druku i papieru, opracowanych przez biuro wydziału, a także przez koło architektów planów budowlanych publicznych w małych miastach, lub na żądanie specjalnie sporządzonych projektów.

W miesiącu ubiegłym powiat sokołowski sprowadził pewną ilość projektów łaźni ludowej, miasto Sokołów zaś zamówiło większy projekt łaźni powiatowej z oddziałami dezynfekcyjnymi.

Opiekę nad zniszczonymi i zagrożonymi budowlami pamiątkowymi i wartości architektonicznej wydział rozciąga w dalszym ciągu za pośrednictwem i przy współudziale delegacji Tow. opieki nad zabytkami przeszłości.

Tak się przedstawia w zarysach ogólnych działalność wydziału budowlanego na prowincji.

Groty pod Warszawą.

Dzięki kolejkom podjazdowym, mieszkańcy Warszawy mniej lub więcej znają przedmieścia: wschodnie i północne, położone po prawej stronie Wisły, oraz dzielnice południowe w stronie Wilanowa i dalej w kierunku Piaseczna i Góry Kalwarii.

Natomiast mało są znane okolice w stronie zachodniej naszego grodu z powodu braku dogodnej komunikacji. A szkoda, bo te strony są nader miłe i ciekawe.

Kto żądny jest wrażeń, niech się wybierze na dłuższą przechadzkę poza miasto w kierunku wsi Groty, t. j. do miejsca, gdzie był fort 3-ci byłej twierdzy warszawskiej.

Droga w tę stronę prowadzi od Leszna w prostym kierunku przez ulicę Górczewską i wieś Koło, do wsi Górcze. Ulica Górczewska acz jest już przedmiejską, wszelako jest wzorowo utrzymana, począwszy od miasta, poza rampą kolejową (kolej obwodowa), aż do ul. Płockiej.

Poza ul. Płocką, dalszy ciąg ul. Górczewskiej, już traci charakter miejski, gdyż po obu stronach ciągną się głębokie rowy, lecz mniej zanieczyszczone, niż za byłą rogatką belwederską.

Po obu stronach ulicy Górczewskiej można podziwiać bogactwa przyrody ogrodów mniejszych, i większych, jak np. ogrodników, pp.: J. Gebethnera, Maciejewskiego, B. Zalewskiego i wielu innych, aż wreszcie dochodzi się do granic wsi Górcze, gdzie największe obszary gruntów zajmuje firma ogrodnicza warszawska C. Ulricha. Okrążywszy te bogate pod każdym względem ogrody, podąża się na prawo w stronę wsi Groty.

Po stronie południowej widzi się zabudowania wiejskie i ogrody, na prawo zaś rozciąga się zielona puszcza obszaru kilku tysięcy morgów. Są to grunta przynależne do byłych fortów. Nie widać tu wydm piaszczystych, jak poza fortami powązkowskimi, więc ta przestrzeń zielona jest miła dla oka. W kilku miejscach pasą się stada krów i kóz, lecz pastwiska na tych obszarach są kwaśne i należałyby je odkwaśnić przy użyciu wapna.

Dochodzimy do ruin fortu 3-go.

Jest to miejsce badzo malownicze. Wielki obszar wzgórz fortecznych opasany szeroką i głęboką fosą, napełnioną wodą rzeczulki Sadurki. Całe terytorium forteczne wraz z gruntemi przyległymi w obszarze około 1500 morgów, oddano pod zarząd „komisji uprawy gruntów podmiejskich“, a więc pod zarząd magistratu warszawskiego.

Przedostawszy się do wnętrza fortecy, po moście, który ocalał, widzi się wokół olbrzymie bryły murów betonowych, poza niemi ciągną się koszary podziemne, których rosnące nie zdążyły wysadzić w powietrze, chociaż we wszystkich filarach poczyniono głębokie otwory do umieszczenia naboju dynamitowych. Znaczną liczbę tych otworów już zamurowano. W koszarach tych jest 14 przedziałów. Przy wejściu do każdego przedziału widnieją w półkolu napisy w języku rosyjskim, rysowane drukiem „grażdanką“, przypominające żołnierzom obowiązki służby fortecznej. Poza temi przedziałami mieści się areszt bardzo wilgotny, bez oświetlenia okiennego nawet od góry, z wentylacją prawie że żadną. Poza aresztem prowadził drzwi do pracowni kowalsko - ślusarskiej.

W lokalach tych mają obecnie schronisko krowy w liczbie 62 sztuk, i 35 kóz, utrzymywane przez miasto. Nabrał krowy i kozy odsyłany jest codziennie do szpitala św. Stanisława na Woli i do szpitala dla dzieci. Krowy i kozy pasą się na pastwiskach w pobliżu fortu.

Wspominaliśmy, iż przy tym fortecy komisja uprawy gruntów ma w swej opiece około 1500 morgów. Dotychczas komisja rzeczona zdołała uprawić około 70 morgów gruntu. Na 62 morgach posadzono ziemniaki, a na 8-miu morgach brukiew. W ostatnich dniach znaczny obszar gruntu, tuż przy fortecy zarośnięty i wyrównano broniami pod zasiew rzepy. Ze strony frontowej fortu praca rolnicza komisji nie jest widoczna i dopiero trzeba wejść na szczyty reńfortecznych, aby zobaczyć wielki obszar zieleni naci ziemniaczanej. W ubiegłym tygodniu 200 kobiet z Warszawy i wsi okolicznych pracowały przy „podgarnianiu“ ziemniaków. Gdyby kasa magistratu była bogatsza, niż jest obecnie, możnaby było użytkować większy obszar ziemi w tej stronie, wszelako przynajmniej należy, że komisja i tak dużo działała w tym kierunku, przy braku nawozu i sprzężaju. Atoli można żywić nadzieję, iż w roku przyszłym będzie rozszerzona działalność rolnicza około rzeczonoego fortu, co przyniesie korzyść materialną dla miasta, gdyż szpitale i tanie kuchnie będą miały własne produkty spożywcze.

Pisząc o gospodarce magistrackiej w tej dzielnicy przedwarszawskiej, nie można pominąć innych szczegółów, rzucających się w oczy. Oto po wyjściu rosnian z fortecy, ludność miejscowa rzuciła się do rozbiórki domów i śpichrzów drewnianych, które stały w pobliżu mostu fortecznego. Pozostały tylko 3 domy mieszkalne i dwa śpichrze. Przy jednym z domków jest ogródek owocowy. Lokale w tych domach zajmują w części funkcjonariusze miejscowi komisji uprawy gruntów, inne zaś nauczycielka i służba szkolna. Dopiero od roku jest otwarta w Grotach szkoła ludowa, do której na początek uczęszczało 80 dzieci pięcioboja. Kierowniczką szkoły jest młoda nauczycielka z Warszawy, panna Stanisława Baclawska. Szkoła mieści się tam tymczasowo, zanim urząd gminny Blizno nie wybuduje własnego domu w Grotach. Grunt już nabyto pod budowę, lecz warunki obecne nie sprzyjają podjęciu budowy, więc zwrócili się gminniacy do magistratu z prośbą o przedłużenie dzierżawy lokalu do roku przyszłego.

W trzecim domu, zwanym „Stefanówką“, ma siedzibę letnią „Chrześcijański związek rękodzielniczek „Dzwignia“, którego główną patronką jest pani Lucyna Kotarbińska. Znajdują tam przytułek odpoczynkowy na dwa lub trzy tygodnie około 35

rękodzielniczek, z całkowitem utrzymaniem. Niektóre placą połowę kosztów spożywczych. Gospodynią stała „Dzwignia“ w Grotach jest pani Aniela Gałecka. Pani Kotarbińska dość często odwiedza to letnisko, stworzone jej staraniem.

Miejscowość Groty, przynależna do gminy Blizno, jest bardzo zdrowa. Poza lasem znajdują się drugi fort lit. A., lecz jest zasłonięty lasem od strony fortu Grotowskiego.

Od strony południowej fortu, w oddaleniu zaledwie 500 kroków, ciągnie się uroczy park angielski, łącznie z ogrodem owocowym, na obszarze 41 morgów. W środku okazały pałac o 2-ch piętrach i 4-ch frontach, w stylu Ludwika XV-go. Pałac ten wraz z folwarkiem i ogrodem, należał niegdyś do ś. p. Blocha, obecnie zaś jest własnością p. Pawła Górskiego, w nieobecności którego majątkiem tym administruje adwokat warszawski p. Kulwiec. Nigdzie w pobliżu Warszawy nie ma bardziej pięknieszego parku, jak ten w Grotach. Zapewne park ten ma swoją historję i to starą, gdyż aleje obsadzone lipami rozłożył, oraz inne drzewa niezwykłej grubości świadczy, że był zakładany chyba przed dwustu laty i tylko pałac zdradza cechę budynków nowoczesnych.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 15 sierpnia 1882 r. Zmarł Kiejstut, książę litewski, uduszony w więzieniu na rozkaz Jagielly.

1683 r. Król Jan III wyruszył z Krakowa na odsiecz Wiednia.

Imieniny. Dziś Wniebowzięcie N. M. Panny. Jutro Rocha.

Zebrań. Dziś o g. 4 pop. nadzwyczajne posiedzenie członków Tow. przyjaciół Skolimowa.

Dzisiejsza kwesta.

„Szwalnia biednych dzieci Powiśla“, mieszcząca się przy ul. Czerniakowskiej 49, po raz pierwszy w dniu dzisiejszym odwołuje się o pomoc do ogółu. Sprzedawany będzie znaczek, przedstawiający białą postać dziewczynki na amarantowym tle, przyszłość Polski... Posypią się zapewne hojne datki, a ślicznym znaczkiem wszyscy się udekorujemy. W wyniku niejedna iza będzie otarta polskiemu biednemu dziecięciu.

Przed otwarciem polowań.

Z różnych okolic kraju nadchodzą wiadomości, że obecnie, gdy się zbliża termin otwarcia polowań, stan zajęcy i kuropatwy przedstawia się bardzo mizernie.

Jubileusz cukierników.

W cechu cukierników wybrano osobną komisję, która ma opracować program obchodu 25-lecia istnienia tego zgrupowania. Wkrótce ukaza się w druku dzieje cechu, opracowane przez podstarszego p. Blikiego. Istnieje projekt upamiętnienia jubileuszu przez założenie szkoły zawodowej cukierniczej.

Na „Polski Kom. opieki nad jeńcami“.

R. G. O. postanowiła asygnować 1,000 mk. dla „Polskiego Komitetu opieki nad jeńcami“ tytułem zapomogi jednorazowej dla jeńców-polaków w Niemczech.

W ogonku po papierosy.

Od dłuższego czasu wzdłuż hotelu Europejskiego od rogu pl. Saskiego aż do sklepu firmy „Noblesse“ co rano i co po południu stoi po kilkaset osób, przeważnie wyrostków, w ogonku, aby nabyć paczkę papierosów tej firmy po cenie nominalnej.

Porządku pilnują aż dwaj milicjanci.

Tum stoi kilka godzin...

Nareszcie wyrostek zdobywa 10 papierosów i co tchu biegnie z nimi do handlarza w sklepiku, lub do sprzedawcy ulicznego, który te same papierosy sprzedaje po cenie podwójnej.

Nasuwa się więc pytanie: czy wobec wytwarzania takiego ogonka nie byłoby wskazane, aby papierosy sprzedawano tym tylko, którzy je palą, a nie kupują na spekulację? Sposób na to prosty.

Sprzedawane paczki przy odbiorcy otwierają.

Spekulant paczki otwartej nie kupi, nikt bowiem za nią nie zapłaci mu ceny podwójnej.

W ten sposób nie zbraknie papierosów dla tych, którzy je sami palą.

Wyrostkom zaś sprzedaż papierosów po-winnaby być stale odmawiana. Zamiast papierosów, niechaj kupują sobie... chleb.

Kursy pożarnicze.

Wczoraj zakończono wykłady na kursach pożarniczych, urządzonych przez Związek Florjański dla członków prowincjonalnych straży ogniowych ochotniczych.

Uczestnicy kursów otrzymali świadectwa odpowiednio.

Loterja klasyczna R. G. O.

Loterja klasyczna R. G. O. rozpoczęła obecnie drugi okres swego istnienia. Puszczane w obieg losy II-ej Loterji dają możność wygrania większych sum, niż w I-ej Loterji, wygrane bowiem, obecnie

przewidziane, przedstawiają sumy 350,000 mk., 250,000 mk., oraz 175,000 i t. d.

Wobec ustalenia zasady, że co drugi los loterji klasycznej wygrywa, a tak zwana stawka pokrywa najzupełniej cenę biletu, ryzyko dla grających jest minimalne.

Loterja klasyczna R. G. O., jako jedyna loterja polska, zorganizowana jest na wzór loterji zagranicznych, co nietylko zapewni jej byt, ale daje gwarancję graczom, że otrzymają w całości wygrane. Przestrzega tego specjalna instrukcja, obowiązująca kolektorów i ochraniająca dostatecznie graczy od dowolnych potrąceń, praktykowanych przez kolektorów innych loterji.

Zatarasowany chodnik.

Zdawałoby się, że na to zarząd miasta poleca układać po obu stronach ulic chodniki betonowe, aby publiczność mogła na nich chodzić wygodnie i bezpiecznie.

Inne widocznie ma przeznaczenie chodnik przy domu nr. 2 przy ul. Chmielnej.

Właściciel tego domu drwił zawsze z rozporządzeń wydziału budowlanego, gdyż ten nie zgadzał się na nadbudowę domu u wylotu wąskiej ulicy, która miała być rozszerzona i zbudował wieżę.

Nie dość na tem. Od lat kilku kpi z wygody publiczności, którą zmusza do chodzenia środkiem ulicy. Od lat kilku nie buduje, a jednak chodnik zatarasował.

Przy studni. Przy ul. Powązkowskiej nr. 2, 16-letnia Bajla Fuks, została uderzona puszczołą nagłe korbą od studni w głowę, tak silnie, że straciła przytomność. Wezwany lekarz Pogotowia, po udzieleniu nieszczęśliwej pierwszej pomocy, polecił ją odwieźć do szpitala żydowskiego.

Teatr i widowiska.

Teatr Rozmaitości.

„Serwis galowy“ autora „Medala 3-go maja“ ukaże się tylko dziś, jutro i pojutrze w wykonaniu pp.: Pichorówny, Ant. Junoszy, oraz pp. Węgrzyny, J. Leszczyńskiego, Staszowskiego, Knake-Zawadzkiego, Owerly, Janusza i innych, poczem ustępuje miejsca 4-aktowej komedji Porto-Richa, p. t. „Powraca“, której premiera wyznaczona jest na sobotę d. 18 b. m., w wykonaniu pp.: Pichorówny, Sulimy, Mogilnickiej. W głównej roli pierwszy raz po powrocie z urlopu wystąpi p. Kazimierz Junosza-Stepowski, inne role męskie odtworzą pp.: Staszowski, Janusz, Hryniewicz i Starzyński.

Od dziś kasa zamawiań rozpoczyna sprzedaż biletów.

Teatr Praski.

Dziś po raz ostatni operetka burleska p. t. „Zwarjowane podwórko“ i krotoczwila p. t. „Siostra Kasperka“.

W sobotę dnia 18 sierpnia, benefis ułaniowanego artysty sceny praskiej, p. Zygmunta Stróżewskiego.

Odegrana będzie sztuka ze śpiewami i tańcami Z. Przybylskiego p. t. „Antek Smutny, Jędrak Śmiech“, z beneficjentem w roli Jędraka.

Teatr Ludowy przy ul. Karowej.

Dziś rozpoczęcie sezonu sztuką historyczną podług powieści Henryka Sienkiewicza p. t. „Ogniem i mieczem“.

body, oraz żywy obraz z postaci Sienkiewiczowych, oraz żywy obraz w postaci Sienkiewiczowskich ilustrowany śpiewem chóru opery warszawskiej, który wykona pieśń rycerską „Boga Rodzica“.

Teatr „Orpheon“ (Mokotowska 73).

Dziś, o godz. 4 po poł., po raz 2-gi komedja Bałuckiego „Rady pana rady“, a o godz. 8 wiecz. po raz 3-ci „Teresa Raguła“ E. Zoli.

Dziś i jutro w teatrach.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro sztuka St. Koźłowskiego „Serwis galowy“ (g. 7.30).

Teatr Letni. Dziś i jutro powraca na afisz sztuka Decourcelle'a „Dwaj malcy“ (g. 7.30).

Teatr Nowości. Dziś i jutro wodewil z francuskiego „Robert i Bertrand“ (g. 7.30).

Teatr Mały. Dziś i jutro komedja Reya „Kameleon“ (g. 7.30).

Teatr na Pradze. Dziś operetka „Zwarjowane podwórko“ i farsa „Siostra Kasperka“ (g. 7.30).

Nekrologja.

Ignacy Lenkiewicz, emeryt kolei W.-Wied., lat 55, zmarł 14 b. m.

Z Madalińskich Marja Przesmycka, obywatelka ziemi Podlaskiej, zmarła w Nagórkach na Kujawach. Pochowana 8 b. m. w par. Kościelna Wieś.

Eleonora z Mameloków Ludwikowa Mamelok, lat 88, zmarła w Zawierciu 10 b. m., pochowana w Kramolowie.

Maksymilian Sroka, kupiec, lat 46, zmarł 13 b. m.

OBWIESZCZENIE.

Wyrokiem sądu pólowego przy Ces. Niemieckiem Gubernatorstwie w Warszawie z dn. 26 czerwca i 3 sierpnia skazani zostali na śmierć poddani rosyjscy:

1. Woźnica Józef Dominicki Boida z Kaskady,

2. Robotnik Józef Kamiński z Wołomin-ka,

3. Robotnik Władysław Giesa z Wołomin-ka, za to, że wbrew wydanym postanowieniom posiadali broń i nosili ją przy sobie przy napadach rabunkowych.

Wyroki wykonano dnia 11 sierpnia przez rozstrzelanie.

Warszawa, dnia 11 sierpnia 1917 r.

Gubernator.

ŁÓDŹ.

Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie XII).

Obecna pora kanikuły nie sprzyja normalnemu biegowi obrad Rady Miejskiej. Radnych na posiedzenia przybywa mało. Liczba ich nie o wiele przewyższa połowę całkowitego składu Rady. I ci nieliczni jednak nie pozostają do końca, tak iż każde niemal posiedzenie zostaje przerwane z powodu braku quorum.

Posiedzenie onegdajszego Rady Miejskiej rozpoczęło się w obecności 36 radnych. Przewodniczył wiceprzewodniczący — St. Jarociński, sekretarzowali radni — Klocman i Szpikierman. Na ławach magistrackich obecni są — burmistrz inż. Skulski, kilku ławników i radca budowlany, — Ranek.

Protokół poprzedniego posiedzenia został odczytany i przyjęty. Na porządek obrad wchodzi sprawa przegłosowania wniosków, zgłoszonych na zebraniu poprzednim. Przedewszystkiem tych, które omawiały

podwyższenie ceny biletów tramwajowych.

Wniosków tych było siedem. Pierwszy uzasadnia radny Hertz. Zmierza on do tego, by magistrat

1) użył wszelkich środków, którymi rozporządza, celem cofnięcia podwyżki, zaprowadzonej wbrew jego woli,

2) żeby nie dopuścił, aby sumy, wpływające z podwyżki, zaprowadzonej z dniem 1 sierpnia 1917 r., wzięte były pod rękę przy ustalaniu wysokości rocznej indemnizacji, mającej być płaconą po upływie dwudziestoletniej eksploatacji kolei elektrycznej przez magistrat.

Rada Miejska życzy sobie, aby kroki te ułożone były przy współdziałaniu komisji tramwajowej, swego czasu przez Radę Miejską wybranej.

Rada Miejska wzywa magistrat, aby już na następnym posiedzeniu zdał sprawę z kroków, jakie poczynił.

Radny Faterson stwierdza, że zgłoszonych siedem wniosków zawiera żądania, które właściwie ujęte zostały przez trzy wnioski zasadnicze — radnych Hertza, Remiszewskiego i Rzewskiego. Pierwszy z wniosków tych ujmuje sprawę z materialnego punktu widzenia, drugi zaś — przyjmując ją jako za pretekst — porusza sprawę kompetencji Rady Miejskiej i jej stanowiska na przyszłość, trzeci — żąda umiastowienia przedsiębiorstwa tramwajów. Pozostałe zaś wnioski, mniej więcej, zawierają te same postulaty. Jedynie tylko wniosek radn. Pokorskiego wyraża też oburzenie pod adresem zarządu tramwajów elektrycznych. Mówca proponuje zatem, by wnioskodawcy pozostałych wniosków cofnęli je, a pod głosowanie

jako bezpośrednio ujmujące sprawę, oddano jedynie wnioski radn. Hertza i Remiszewskiego, oraz sprzączony przez niego wniosek radn. Pokorskiego. Wniosek ten w redakcji radn. Fatersona zawiera protest przeciwko postępowaniu zarządu tramwajów elektrycznych.

Wnioski te, oddane pod głosowanie, przeszły prawie jednogłośnie. Jedynie bowiem radny Sahne, jako członek zarządu konsorcjum tramwajowego, od głosowania się powstrzymał.

Radny Rzewski, motywując wniosek swój, jest za uchwaleniem jego.

Radny Hertz proponuje, by wniosek powyższy odesłany został do komisji tramwajowej. Propozycja ta przechodzi 24-głosami przeciwko 12.

Pozostałe wnioski zostały przez wnioskodawców cofnięte. Podczas głosowania doszło do kilkakrotnych zatargów z przewodniczącym Jarocińskim, który, podając wnioski pod głosowanie, stwierdza na oko, czy wniosek przeszedł. Poza tem zapomina zarządzić obliczenia tych, którzy są przeciwko pewnemu wnioskowi.

Następnie wchodzi pod obrady wniosek radnych Holenderskiego i d-ra Rozenowajga, omawiający

podwyższenie ceny chleba i jednocześnie obniżenie jego jakości

Wnioskodawcy zwracają się w nim do magistratu z wezwaniem, by obniżył cenę chleba i poprawił jakość jego, oraz wpłynął na zwiększenie racji.

Burmistrz inż. Skulski oznajmia, iż wniosek ten skierowany jest pod złym adresem. Magistrat ani nie oznacza ceny mąki, która ustanawiana jest dla całej okupacji przez szefa zarządu cywilnego, ani też nie ma wpływu na jakość tej mąki.

Burmistrz inż. Skulski prosi Radę Miejską o nieuchwalenie wniosku, żądającego od magistratu rzeczy, leżących poza jego możliwościami.

Radny dr. Rozenowajg, przyjmując do wiadomości wyjaśnienie burmistrza, żąda wszakże interwencji magistratu. — Składa on prezydium próbkę mąki, z której wypiekany jest chleb, prosząc o dokonanie analizy. Interes klas robotniczych, interes warstw biednych, które, prócz drogiej kartofli, jako jedyne pożywienie, posiadają chleb, wymaga gruntownego uźdrowienia tych stosunków.

Radny Rzewski wzywa radnych, by uchwalili wniosek następujący:

„Rada Miejska uchwała, ażeby ogółowi ludności komunikowano za pośrednictwem Kom. rozdz. chleba i mąki (na odpowiedzialność magistratu) analizę chleba kartkowego w każdym okresie. Wpłynę to uspakajająco na krążące po mieście wieści wśród ludności, która powstania różnych chorób tłumaczy właściwością mieszanin w chlebie“.

Radny Gralak jest za przyjęciem wniosku. Kwestja pożywienia jest ważną nietylko dla radnych, nietylko dla ludności ubogiej, ale dla wszystkich. Od jej załatwienia bowiem zależy zdrowotność miasta. Idzie o to, by pokolenie, które

przeżwa te wojnę, nie pozostało słabe. Magistrat winien zarządzić, by wszystkie produkty zle były kwestjonowane. Jeśli tego czynić nie będzie, to i na spadnie cięższe odpowiedzialności. W końcu mówca przemawia za uchwaleniem wniosku.

Radny dr. Rozenowajg oznajmia, iż zgłoszony przez rad. Rzewskiego wniosek jest niewystarczający. Prosi więc o uchwalenie wniosku, złożonego przez siebie.

Przy głosowaniu wniosek radnego Rzewskiego przechodzi jednogłośnie, zaś za wnioskiem d-ra Rozenowajga głosuje osób 10 przeciwko 8, pozostali radni wstrzymują się od głosowania. Wobec tego wniosek upada. I w tej chwili następuje sejnsa z przewodniczącym p. St. Jarocińskim z powodu obliczania głosów.

Jako następny punkt porządku dziennego wchodzi pod obrady

wniosek komisji pracy.

Referuje go radny Gralak. Główne zasady jego są następujące:

Dzień roboczy dla wszystkich bez wyjątku pracowników (bez różnicy płci) wynosić ma najwyżej 8 godzin.

Za godzinę pracy nadetatowej płaca powinna być podwójna w stosunku do zarobku pracownika.

Płaca minimalna winna wynosić 5 mk. dziennie dla wszystkich pracowników i pracowniczek magistratu, jak również zatrudnionych w instytucjach miejskich. — Należy wprowadzić dopłatę pracownikom na utrzymanie dzieci, która mają otrzymywać wszyscy pracownicy z pensją mniejszą niż 500 mk. miesięcznie. Dopłata wynosi 20 mk. na każde dziecko. Prawo dopłaty na rodziny dotyczy dzieci do lat 18.

Uzasadniając wniosek ten radny Gralak mówi, iż uchwalenie jego jest koniecznym wobec drożyzny obecnej i że tylko w małej części zdola proponowana podwyżka zrównoważyć różnicę w cenie najniezbędniejszych produktów. Miasto, które nie może kierować się jedynie egoistycznymi zasadami przedsiębiorcy, musi i powinno swą polityką robotniczą dawać przykład przedsiębiorcom prywatnym, oraz wpływać na normowanie warunków pracy i płacy. Suma potrzebna na podwyższenie płac musi się znaleźć w budżecie. Wymaga tego interes warstw pracujących, zdrowotność miasta, oraz honor gospodarki muncypalnej.

Radny Sahne sprzeciwia się wnioskowi komisji pracy. Jest on za całkowitem odrzuceniem jego choćby ze względów zasadniczych. Decydowanie o losie pracowników miejskich stanowi wyłączne prawo magistratu, który jedynie może przyjmować ich, oraz umawiać się z nimi co do wynagrodzenia. Prawa magistratu należy uszanować i nie przekraczać kompetencji Rady. Tembardziej, że podwyżka płacy robotnikom i pracownikom miejskim może zbytnio obciążyć i tak już przekroczony budżet.

Burmistrz Skulski zabiera głos i w pełnym godności przemówieniu oświadcza, że magistrat dziękuje radnemu Sahnemu za obronę, ale jej nie pragnie. Magistrat życzy sobie, by R. Miejska wypowiedziała

zdanie swoje w sprawie wniosku, zgłoszonego przez komisję pracy. Uchwały Rady będą przez magistrat wypełnione. Magistrat bowiem, który jest wykonawcą woli Rady, nigdy nie wyrazi protestu, gdy będzie szło o poprawę bytu rzeszy pracujących. Nie może być on traktowany, jako przedsiębiorca prywatny, dbający jedynie o zyski własne. Magistrat jest stroną neutralną. Czyjni to, czego wymaga dobro ludności i miasta. Co się tyczy poruszanej kwestji, to magistrat sam z własnej woli zainicjował podwyżkę płac pracownikom i robotnikom miejskim. Nie jest ona tak znaczną, jak ta, której żąda komisja pracy. Ale jeśli Rada wniosek ten uchwali, to magistrat nie zamierza sprzeciwić się niemu. Idzie tylko o to, by Rada Miejska, podnosząc wydatki, nie zapomniała i o potrzebnych na cel ten kredytach.

Radny dr. Józef Sachs, jako członek komisji finansowo-budżetowej stwierdza, że miasto nie zdola pokryć tak znacznie zwiększonych wydatków. I tak koszty utrzymania wydziału zdrowotności miasta wzrastają z dnia na dzień. Trzeba dbać o to, by pokryte zostały najniezbędniejsze potrzeby gospodarki miejskiej. Jest on za tem, by nad wnioskiem komisji pracy przeszła Rada do porządku dziennego.

Wystąpienie radnego d-ra Sachsa wywołało protesty gorące w przemówieniach wszystkich następujących mówców. Najostrzej i najdobitniej odpowiedzieli mu radni Rzewski i Kafanke. Podczas gdy pierwszy rozłożył obecne położenie warstw pracujących, drugi, operując liczbami, wskazał, że, podczas gdy koszt produktów pierwszej potrzeby podniósł się o 300 do 800 proc. zarobki pracowników, jeśli nie spadły, to w najlepszym razie pozostały te same. Uwzględnienie żądania komisji pracy tylko w części zdola wyrównać tę szaloną różnicę. Podnoszenie pensji pracownikom jest koniecznością, przed którą Radzie Miejskiej w żaden sposób nie wolno się powstrzymać.

Również za przyjęciem wniosku przemawiali radni — Weisa, Kaczmarek, Wokczyński i Szybiłło, którzy zbili dowódzenia radnego d-ra Sachsa, nie szczącą mu w ferworze polemicznym gorzkich wymówek i wyrzutów. Pod wpływem tych wystąpień, radni Sachs i Sahne złożyli wyjaśnienia, będące bądź co bądź, oświadczeniem się o jeden krok wstecz.

Koło godz. 9 m. 30 wiecz., w wnioskach radn. Fatersona, przewodniczący, z powodu braku quorum odłożył dalsze rozprawę i głosowanie nad wnioskiem komisji pracy do następnego posiedzenia.

Kronika Łódzka.

Z komisji pożyczkowej.

Wczoraj komisja do spraw pożyczki miejskiej odbyła dalsze narady. Na zebraniu tem delegaci, którzy byli w Warszawie, referowali rezultat pertraktacji swych z Polską Krajową Kasą Pożyczkową.

Próba ogniowa.

(Szkie z życia).

Młoda, piękna, bogata i rozumna wdówka zebrała wkoło siebie trzech stałych wielbicieli: poetę, muzyka i młodego człowieka bez określonego talentu. Każdy z nich twierdził, że gotów jest skoczyć za nią w ogień. Piękna kobieta uśmiechała się.

— Żaden z panów — zapewniała — nie zniósłby dla mnie najdrobniejszej nawet przykrości. Jesteście skrupolani przesadami i zwyżkami, zależy panom na opinji i t. d.

Słowa jej przerwały oburzenia wielbicieli. Każdy z nich żądał, ażeby wystawiła go na próbę. Jeden zapewniał nawet, że gotów jest, by ją przekonać, jak się myli, stać przez godzinę w „ogonku“ po kartofle we fraku, cylindrze i lakierach.

— To jest drobnostka — oświadczyła wdówka. Następnie przedstawiła swoim wielbicielom próbę, na jaką zamierzała ich wystawić. Każdy z nich miał pożyczyc od młodej kobiety, w której serce i rozum ufał, 5 marek. Pieniądzy tych nie wolno mu będzie zwrócić przed upływem pięciu dni. Musi jej jednak słowem honoru zaręczyć, aby pomimo tej zwłoki, wierzycielka ani na chwilę nie zwątpiła o jego wartości moralnej. Następnie rzekła:

— Jeżeli któremu z panów uda się ta moja próba, wówczas ofiaruję mu moją rękę i majątek.

Próba nie podobała się trzem panom; mimo to zgodzili się na nią, a nawet muzyk twierdził, że w krótkim czasie wypelni żądane warunki. Młody człowiek bez określonego talentu nie przechwalał się, zaś poeta zwielsił zasmucony głowę i był bardzo zakłopotany.

Nie znał pod słońcem młodej kobiety, u

której mógłby zaciągnąć pożyczkę. Znajomości jego ograniczały się przeważnie do starszych uczenie i nauczycielek z pensji, na której wykładał literaturę ojczystą.

Przypadkiem następnego dnia pensja wybierała się za miasto na majówkę, na którą zaproszono też i jego. Wesola gromadka udała się do lasu, gdzie pod konarami drzew rozlegały się dzwiczne i wesołe głosy dziewcząt, mieszając się z nosowemi chrząpliwymi nawoływaniem nauczycielek i przelozonej. Nasz poeta strapiiony nie brał udziału w ogólnej wesołości. Jedną z jego uczennic, która uwielbiała pokryjomu erotyki pana profesora, przystąpiła do niego i spytała go o powód jego smutku. Spojrzył na nią zdziwiony, a następnie, zdobywając się na odwagę, rzekł:

— Jeżeli pani chce mnie uratować, proszę mi pożyczyc 5 marek!

Dziewczyna spojrziała na niego ze zdumieniem i była pewna, że żartuje z niej. Ale gdy nasz liryk ze łzami w oczach powtórzył prośbę, wyjęła z lilipuciej portmonetki — 2 marki i ofiarowała mu je. Nie miała więcej pieniędzy.

Następnego dnia przed lekcją literatury przelozona pensji wezwała do siebie poetę, i surowo zapytała go, czy przyznaje się, że od jednej z uczenie pożyczyc 2 marki. Przyznał się, nie okazując bynajmniej skruchy. Cielogodna matrona z zaczerwienionem obliczem zawołała, nie kryjąc swego oburzenia:

— A od innej uczenicy pożyczyc pan 3 marki!

— Naturalnie — odrzekł poeta nierozważnie — potrzebowalem przeciez 5 marek!

— Pan potrzebował 5 marek?!

Głos przelozonej naśladował doskonale zgrzyt żelaza po szkle.

— Mój panie, będąc w kłopotach pieniężnych, należało zwrócić się do mnie i poprosić o zaliczkę, a nie zaciągać pożyczki u moich

uczenie. Od jednej z nich pożyczyc pan jeszcze 100 marek.

Teraz poeta zerwał się na równe nogi.

— To nieprawda — zawołał beznadziejnie, — to jest złośliwe kłamstwo!

— Proszę miłczeć, gdy pan mówi do mnie! — przerwała mu przelozona (praktyczny ten „zwrot retoryczny“ przyswoiła sobie w obcowaniu ze swemi uczenicami) — Pan zrozumie, że wobec tego, co zaszło, jestem zmuszoną podziękować panu za dalsze wyklady na mojej pensji. Oto jest honorarium za ostatni miesiąc, rozumie się, z potrąceniem 105 marek, które jest pan winien moim uczenicom. Proszę mi nie przerywać! Skończyłam.

Poeta w słowach pełnych tragizmu przedstawił wdówce wynik próby, na jaką go wystawiła. Piękna kobieta wybuchnęła wesołym i srebrzystym śmiechem, który bynajmniej nie licował z poważną sumą jej majątku. Próba poety nie udała się, ponieważ „pożyczka“ na drugi dzień została zwróconą.

Przyszła następnego kolej na muzyka. Odrzucając lwią cuprynę, gestem godnym estrady położył on na stole banknot 1000 marek. Pożyczycła mu go jedna z jego licznych wielbicielki; której zwierzył się z sucho, na jakie cierpi jego kieszeń. Następnie z miną zwycięscy rozparł się w fotelu, dumny z zaufania swej wierzycielki.

Wdówka zaśmiała się znowu i oświadczyła, że 1000 marek łatwiej można pożyczyc, niż pięć, a warunek był wyraźny, że uzyskana pożyczka ma wynosić 5 marek. I ta więc próba nie udała się. Uparta wdówka, śmiejąc się, poradziła muzykowi, żeby oświadczył się damie, która pożyczycła mu 1000 marek, gdyż wierzycielka jego bezwątpienia interesuje się nim, a pożyczycząc mu banknoty 1000 marek, ma ich z pewnością większą ilość w domu!

Wreszcie młody człowiek, bez określonego talentu, miał opowiedzieć przebieg próby ogniowej, na jaką go wystawiono. Wdówka była bardzo przychylnie względem niego usposobiona i spodziewała się, że przeżył on próbę pomyślnie. Młody człowiek zakłopotany spytał, czy może opowiedzieć jej swą historję w cztery oczy. Pozostali dwaj wielbicieli z szyderczym uśmiechem opuścili buduar pięknej wdówki, przenosząc się do salonu, gdzie z zaciekawieniem oczekiwali wyniku.

Młody człowiek, będąc sama na sam z wdówką, oświadczył, że nie zna na całym bożym świecie kobiety, której mógłby zaufać i która byłaby tak dla niego usposobiona, że mógłby bez narażenia się na śmieszność, lub brak uczciwości zwrócić się do niej z prośbą o pięciomarkową pożyczkę. Dlatego też nie wykonał żądanych warunków, nad czem niezmiernie ubolewa, ponieważ ona oświadczyła, że ten będzie jej mężem, który wykona tę próbę.

Słyszac to, młoda kobieta z radości klasnęła w dłonie i zawołała:

— Pan właśnie wypełnił me żądanie. Czy pan sądzi, że wyszłabym za mąż za człowieka, któryby żył z jakąś kobietą w takiej zażyłości, by ona pożyczycła mu pieniądze? Byłabym zazdrosna!

To mówiac, otworzyła na oścież drzwi, prowadzące do salonu, gdzie znajdowali się dwaj rywale i przedstawiła im młodego człowieka bez talentu jako swojego narzeczonego. Rywale pytali podejrzliwie, czy też młody człowiek wskazał żadaną damę, która, wypełniając wszystkie warunki, pożyczycła mu owe 5 marek?

Przyszły mąż młodej wdówki zakłopotał się tak, iż narzeczona mogła skonstatować, że nie skłamał on nic w swem opowiadaniu. Ucieszona z tego powodu, wyjęła z woreczka banknot 5 marek i wręczyła go młodemu człowiekowi, mówiac:

— Widzą teraz panowie, że wszystkie żądane warunki zostały wypełnione!

Dnia 14 sierpnia 1917 r. zasnął w Bogu, po ciężkich cierpieniach, feldfebel-porucznik



KAROL JACOBI

Szef biura zaprowiantowania przy Magistracie m. Łodzi.

W ciągu blisko dwóch lat składane przezeń dowody pracowitości i obowiązkowości, pełnej oddania działalności dla dobra miasta, oraz uprzejme, przychylne obejście, zjednały zmarłemu sympatię współpracowników Jego, oraz wszystkich sfer miasta.

Na długo zachowamy o Nim wierną i wdzięczną pamięć.

Magistrat.

6980—1-1

Dnia 14-go sierpnia, po ciężkich cierpieniach, zmarł przewodniczący Stowarzyszenia spożywczego urzędników m. Łodzi, sekretarz Magistratu



KAROL JACOBI

feldfebel-porucznik

kawaler Krzyża Żelaznego II-iej klasy.

Zmarły poza swymi obowiązkami zawodowymi prowadził Stowarzyszenie od chwili jego założenia i nakładem wszystkich swych sił przyczyniał się do jego pomyślnego rozwoju. Jego prawy charakter zapewnia Mu trwałą pamięć.

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy
Stowarz. urzędniczego m. Łodzi.

Budżet miejski.

W tygodniu bieżącym komisja finansowo-budżetowa zakończy prace swe nad projektem budżetu miejskiego na rok etatowy 1917—18. Projekt ten wejdzie pod obrady na jednym z najbliższych posiedzeń Rady miejskiej. Komisja finansowo-budżetowa wyznaczyła już z grona swego czterech referentów, a mianowicie radnych—d-ra Konica, d-ra Sachsa, Szwejce-ra i Szybiłę.

Z Rady Miejskiej.

Następne posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w przyszły poniedziałek, 20 b. m., o godzinie 8 wieczorem w gmachu Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

Z delegacji zaprowiantowania miasta.

Kierownikiem biura wydziału węglowego delegacji zaprowiantowania m. Łodzi mianowany został p. Dziemiałowski.

Z komitetu obchodu rocznicy Kościuszkowskiej.

Onegdaj wieczorem w sali Stow. handlowców polskich przy ul. Piotrkowskiej 108 odbyło się posiedzenie plenarne komitetu obchodu rocznicy śmierci Kościuszki. Posiedzenie zajął ks. prałat Tymieniecki, który zaznaczył, iż jakkolwiek ściślejszy komitet odbył już jedno posiedzenie, lecz komitet ten przyszedł do wniosku, iż przed przystąpieniem do więcej intensywnej pracy, winien on zaprosić do wspólnej pracy szersze koło działaczy, którzyby wspólnie ustanowili i opracowali szczegółowy program obchodu, oraz aby do obchodu łódzkiego zaproszona była i okolica, czyli tak zwany okręg łódzki. W tym celu przewodniczący poprosił zebranych o wypowiedzenie się.

Dr. Mierzyński był zdania, aby obchód miał rozmiar czysto lokalny, gdyż okolica—o ile mu wiadomo—urządza także miejscowe obchody. Inżynier Wagner był zdania, aby komitet przyjął na siebie rolę informatora dla komitetów prowincjonalnych w celu uświadamiania, niesienia pomocy i popularyzowania na prowincji idei obchodu, oraz dostarczania dla ludu i komitetów prowincjonalnych potrzebnych materiałów, prelegentów, broszur itp.

Przyjęto wniosek, aby działalność komitetu rozszerzyć na ziemię łódzką (pow. łódzki, łaski i brzeziński) i w tym celu zaprosić delegatów prowincjonalnych.

W dalszym ciągu przewodniczący do przeczytania listy wybranych do komitetu członków w liczbie 18 osób, poddał pod obrady wniosek, aby komitet miejscowy powiększyć do 24 osób i aby do tej liczby wybrać bądź dokooptować jeszcze 7 osób (jeden z członków komitetu zrzekł się udziału).

Zarządzono 10-minutową przerwę w celu zgłoszenia kandydatów.

Wystawiono kandydatury jeszcze 15 osób, które zgromadzeni postanowili włączyć do składu komitetu miejscowego, mianowicie: p. P. Hołza, p. A. Brzezińskiego, pastora Gundlacha, red. Milkera, p. Jaranowskiego, d-ra Mierzyńskiego, p. Szwarcmana, d-ra Gundlacha, p. Fejła, p. Rzewskiego, panią Prysewiczównę, p. L. Hirszberga, panią Łopattową i p. Chądzyńskiego.

W dalszym ciągu omawiano kwestję ufundowania tablicy pamiątkowej i miejsca dla jej umieszczenia.

Po oddaniu wniosku pod głosowanie, większość zgodziła się w zasadzie na ufundowanie tablicy pamiątkowej, lecz—ze względu na krytyczne czasy—w najskromniejszych rozmiarach.

W wolnych wnioskach p. Kurek zaproponował urzucenie tarcz kościuszkowskich dla wbijania gwoździ, w celu zbierania funduszu na obchód rocznicy.

Redaktor Milker zapewnił zebranych o tem, iż ze strony prasy miejscowej komitet może liczyć na najsilniejsze poparcie.

P. Feliks Krzyżanowski postawił wniosek,

aby upamiętnić uroczystość ufundowaniem instytucji pomocy dla weteranów 1863 r.

Na tem zebranie zamknięto o godz. 10-iej wieczorem.

Z komitetu „Wieś dla dzieci”.

Komitet pomocy dla dziatwy łódzkiej ziemi Kolskiej organizuje schronisko dla 60 dziewczynek z ubogich rodzin inteligentnych, w którym dzieci znajdą pomieszczenie i opiekę przez cały okres wojny, aż do jej ukończenia.

Ze Stow. właśc. nieruchomości.

Wczoraj, przy ul. Krótkiej № 9 odbyło się posiedzenie członków zarządu Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości pod przewodnictwem prezesa p. Klukowa.

Na porządku dziennym była tyle ważna obecnie sprawa opału na zimę. W kwestji tej zebrani—po omówieniu kilku projektów—postanowili udać się z odpowiednio umotywowanymi memorjałami do prezydium policji i miejscowego magistratu.

W dalszym ciągu traktowano również sprawę podatkową za I kwartał roku bieżącego, przy czem zebrani prosili członków delegacji podatkowej o jaknajspieszniejsze nawiązanie rokowań z władzami w celu omówienia warunków wykupu raty podatkowej za wyżej wskazany kwartał. Rokowania te mają być podjęte wspólnie z delegacją podatkową II Stow. właścicieli nieruchomości.

W końcu wysłuchano sprawozdania z działalności oddziału Stowarzyszenia, operującego na Bałutach i po przyjęciu takowego postanowiono zwołać ogólne zebranie członków tegoż oddziału na 20-go ewentualnie na 27-go sierpnia, do czego

polecono poczynić odpowiednie przygotowania.

Poczem wysłuchano relacji o rozdziale otrzymanej partji smoły pomiędzy członków stowarzyszenia i załatwiono parę spraw małoważnych natury gospodarczej.

Obrady ukończono o godzinie 8-iej wieczorem.

Dla jeńców polaków w obozach niemieckich.

Polski komitet pomocy dla jeńców polaków w obozach niemieckich rozesłał do R. M. O. wezwanie z prośbą do ogółu o gromadzeniu ofiar dla jeńców, w celu organizacji wspólnej akcji pomocniczej. Oprócz tego tenże komitet rozesłał przepisy o porządku opakowania i wysyłki przesyłek dla jeńców w obozach niemieckich. Przesyłać wolno paczki do 5 kilogramów. Przesyłka pocztą jest bezpłatna. Opakowanie winno być trwałe—z drzewa, tektury lub płótna. Wolno wysyłać przedmioty i artykuły spożywcze, nie podlegające zepsuciu. Bliższych szczegółów w tej kwestji udziela M. R. O. w domu Siemensa przy ul. Piotrkowskiej 96.

Sekoja wspierania podupadłych kupców-żydów.

Sekoja wspierania podupadłych kupców-żydów rozporządza jeszcze środkami, które starczą jej tylko do 15 września. Pieniądze, które nadsyłane były z Ameryki, ostatnimi czasy przestały już napływać. Sekoja ta, która zorganizowana została we wrześniu 1914 roku, w czasie działalności swej wydała wsparć podupadłym kupcom-żydom na sumę 300.000 rb

Występy „Czarnego Kota”.

Wczoraj, goszczący w „Casino” zespół „Czarnego Kota”, wystąpił z nowym programem. Jak i poprzednio, pierwszym planem wybił się Benedykt Hertz, który doskonale bawił spotkały się z wielkim uznaniem publiczności. Również dużej powodzeniem cieszyli się — K. Tom, Gierasieński i Ratold. Wywoływano ich kilkakrotnie i zmuszano do bisów. Poza tem oklaski zbierał — St. Claire, Madziarówna i Adler z Bukojemską.

Z Rokicia.

Dnia 12-go b. m. o godz. 10-ej odbyło się uroczyste poświęcenie lokalu Polskiej Macierzy Szkolnej Koła rokickiego im. Adama Mickiewicza. Na intencję Koła została odprawiona przez ks. prałata Tymienieckiego Msza św. w kaplicy „Sienkiewiczów”. Podczas Mszy św. pieśnią religijną wykonał chór Marijański św. Stanisława Kostki pod kierownictwem p. Ullasa.

Po nabożeństwie wszyscy uczestnicy udali się do nowego lokalu, gdzie poświęcenia dokonał ks. prałat Tymieniecki, przyczem wygłosił okolicznościowe przemówienie, zachęcając wszystkich do zbożnej pracy nad oświatą narodową. Następnie prezes Koła ks. Wojnarowski w gorącym przemówieniu zachęcał zebranych do zapisywania się w poczet członków, oraz na listę słuchaczy mającego powstać Uniwersytetu Ludowego, oraz kursów dla analfabetów.

Podczas uroczystości chór Marijański wykonał hymn narodowy: „Boże coś Polskę”, oraz inne pieśni okolicznościowe. Nastroj był podniosły, pełen radości i zainteresowania. Siedziba Koła przedstawia się nadzwyczaj okazale i efektownie.

Skład obecnego zarządu jest następujący: prezes — ks. Stef. Wojnarowski, wiceprezes — p. Cezaryusz Boryslawski, sekretarz — p. Bronisław Szwalim, skarbnik — p. Leon Jahn, w. ceskarbnik — p. Zofia Januszewska, wicesekretarz — p. St. Cybuski i gospodarz — p. Wł. Jezierski. Do komisji rewizyjnej należą: p. p. Ed. Boehme, L. Dobrzyński i T. König.

Koncert benefisowy w Helenowie.

Przypadek zdarzył, że po dłuższej przerwie miałem wczoraj sposobność usłyszenia łódzkiej orkiestry symfonicznej na koncercie benefisowym dyr. Szulca. Akustyczne warunki salonu letniego nie sprzyjają zbyt wykonaniu dzieł symfonicznych, wymagających subtelnej odтворzenia. Niemniej dla kogoś, kto w uchu zatrzymał dawniej słyszane dźwięki i po pewnym czasie słyszy je znowu, nawet takie warunki dają możliwość poównania obecnego stanu z dawniejszym. Stwierdzić więc należy, że orkiestra łódzka poczyniła znaczne postępy w kierunku czystości brzmienia i jednolitości dynamiki.

To, co dawniej raziło niemiłe, przejawianie pewnych instrumentów w momentach tematycznych, zniknęło na korzyść podporządkowania się im w imię harmonijnej całości. Jest to rezultat tak dodatni, że rokuje na przyszłość jak najlepsze nadzieje, jeśli tylko czuwać będą odpowiednie czynniki nad dalszym rozwijaniem tych cech.

Postępu nie mogłem jednak wyczuć w samym dyrygencie. Raczej zauważyć się dało pewne zmanierowanie i brak tej iskry Bożej, która podnieca i zapala wykonawców, przenosi się na słuchaczy i wywołuje w duszy uczucia, do jakich skłonna jest istota ludzka pod wpływem ezaru muzyki.

Gdy rozbrzmiewają tony symfonii patetycznej, bezdenny tragizm zbolalej duszy, dreszcz zgrozy wstrząsać powinien całą istotą. Nie wywołał tego uczucia p. Szulc, bo brakło mu tego silnego, głębokiego odczucia myśli kompozytora, bo trzymał w rytmie całość, ale rytmowi temu nie umiał nadać życia. To nie klasyczna Beethovenowska symfonia, zamknięta ramami pedantycznego systemu, lecz wylew uczucia, niekrepowanego formą, ubranego tylko w formę symfoniczną. Jak widzę schorowanej duszy mkną raz wolniej, raz chyżej na skrzydłach widziadeł, tak rytmu zmieniać się winny w symfonii patetycznej, by zbliżyć duszę słuchacza do tych bólów, jakie genialny twórca przechodził, zanim potrzeba zmusiła go do rzucenia na papier swych cierpień i myśli.

Tego p. Szulc nie odczuł i nie nadał symfonii tych cech, które mieć winna. Poznawszy tak dokładnie orkiestrę i mając sposobność zżycia się z nią, powinien był beneficant umieć techną w nią to, co sam czuje, jeśli wogóle czuje!

Bardze licznie zebrana publiczność żywo oklaskiwała tak beneficanta, jak i solistów pp. Lewaka, Huberta i Nudelmana, którzy wykonali poprawnie kilka drobniejszych.

C. Z.

PABJANICE.

Kronika pabjanicka.

Rada Miejska. Jutro o godz. 4 po poł. odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej w sali Magistratu.

Podniesienie ceny chleba i maki. Centrala chleba i maki...

sta cenę chleba z 18 na 22 fenigi i maki z 20 na 25 fenigów. Przyczyną tego jest podrożenie maki na jednym worku przeszło 7 marek.

Nowe legitymacje. W czwartek i piątek będą wydawane nowe legitymacje zamiast starych (białych) dla mieszkańców I-ej dzielnicy.

Z targu. Na wczorajszym targu panowało znaczne ożywienie. Dowóz był obfity. Ceny jednak podbijane przez włościan, trzymały się dość wysoko.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 14 sierpnia wieczorem:

We Flandrii i nad Mozą toczą się walki artyleryjskie o zmiennej sile.

W Rumunji nieprzyjacieli w kacie górskim pomiędzy Trotusul—Putwą a Seretem zaczyna ustępować pod naciskiem ataków naszych.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 14 sierpnia:

Wschodni teren walk.

Na zachód od Pancin w Rumunji wojska nasze zdobyły atakami nowy teren. Na południe od doliny Oitoz i na zachód od Oeny nieprzyjacieli usiłował bezskutecznie przy pomocy silnych kontrataków wywołać zmiany w położeniu wojennym.

Włoski teren walk.

Lotnicy nasi od onegdaj zestrzelili cztery aeroplany nieprzyjacielskie. Włoska eskadra lotnicza obrzuciła bombami Assling. Zakłady, do których lotnicy nieprzyjacielscy celowali, pozostały nieuszkodzone.

Balkański teren walk.

Bez zmian.

Szef sztabu generalnego.

Odnaczenie kanclerza Rzeszy.

Darmstadt, 14 sierpnia. (T. wł.). — „Darmstadter Ztg.” donosi, iż wielki książę obdarzył kanclerza Rzeszy, dr. Michaelisa, wielkim krzyżem orderu św. Ludwika.

Odwiedziny dziennikarzy bułgarskich.

Berlin, 14 sierpnia. (T. wł.). Związek państwowy prasy niemieckiej oraz stowarzyszenie wydawców dzienników niemieckich zaprosiły przedstawicieli najwybitniejszych dzienników bułgarskich w odwiedziny do Berlina, a łącznie z tem w podróż po Niemczech. Dotychczas udział swój przyrzekło już 12 najwybitniejszych dziennikarzy bułgarskich. Marszrutą zostaną objęte miasta — Drezno, Essen, Koblencja i Sztutgart; goście zabawić mają również przez kilka dni na froncie zachodnim.

Kereński a konferencja sztokholmska.

Sztokholm, 14 sierpnia. (T. wł.). Utrzymują tu z wielką stanowczością, że Kereński jeszcze pod koniec lipca zawarł z rządem angielskim tajną umowę co do wspólnych zarządzeń w sprawie konferencji sztokholmskiej.

Kłopoty finansowe Rosji.

Kopenhaga, 14 sierpnia. (T. wł.). — Z Petersburga donoszą, iż sumy pożyczone Rosji przez Anglię w czasie wojny światowej, wynoszą 12 i pół miljarda. Był minister skarbu, Szyngarew, oznajmił na pewnym zebraniu, że Rosję z jej obecnych kłopotów finansowych mógłby wybawić chyba cud. Dziennie wydatki wojenne wynoszą 50 milionów rubli wobec 35 milionów z początkiem wojny. Dawniej drukarnia papierów państwowych zatrudniała 750 robotników, obecnie zaś pracuje ich 8.000. Po wojnie Rosja musiałaby płacić rocznie 2 i pół miljarda rubli samych odsetek.

Przygotowania do kontrrewolucji.

Kopenhaga, 14 sierpnia (T. wł.). — Dziennik rosyjski „Prawda” głosi, iż czynione są przygotowania do kontrrewolucji, w których biorą udział jej filary, wielcy obszarnicy i część korpusu oficerskiego. Pewien obszarnik zażądał na jednym z zebrani ustąpienia rady robotniczej i przywrócenia rządów jednego z wielkich książąt. „Birżawija wiadomości” do-

noszą, iż usiłowano wykraść z senatu akt zrzeczenia się tronu przez cara. O wszystkich tych faktach agencja rządowa milczy uparczywie.

Burzliwe rozprawy w izbie gmin.

Amsterdam, 14 sierpnia. (T. wł.). — Korespondent londyński dziennika „Allgemeen Handelsblad” donosi: Na wczorajszym posiedzeniu izby gmin doszło do nader gwałtownego zatargu pomiędzy Lloydem Georgem a Hendersonem. Podczas wyjaśnień, udzielanych przez prezesa ministrów, Henderson przerywał mu za każdym słowem. Całe debaty obracały się wokół depezy z Rosji. W odpowiedzi na okrzyk posła Hagge prezes ministrów powiedział, iż telegram ten nadszedł od rządu rosyjskiego, przyczem powołał się również na bliższe wyjaśnienia, zawarte w wysłanym jednocześnie z nim liście. Snowden zapytał prezesa ministrów, kto wysłał ów list. Lloyd George odpowiedział, że nie może tego powiedzieć, a Snowden musi zadowolnić się tem, iż dowie się, że nadszedł on z poselstwa rosyjskiego. Lloyd George kładł wielki nacisk na to, że w Rosji zaszła gruntowna zmiana. Najciekawszym wynurzeniem w toku rozpraw było oświadczenie Hendersona, że w piątek wieczorem dowiedział się przy Downingstreet, iż rząd za pośrednictwem poselstwa francuskiego otrzymał depezę, która głosi, iż Kereński wyrzekł się konferencji sztokholmskiej. Owa depeza Kereńskiego, nadesłana przez poselstwo rosyjskie w Londynie, jak również list, zawierający bliższe wyjaśnienia, odegrały w całym zatargu główną rolę i dają obecnie powód do przeróżnych przypuszczeń.

Narada komitetu robotniczego.

Amsterdam, 14 sierpnia. (T. wł.). Biuro Reutersa donosi z Londynu, że komitet wykonawczy partii robotniczej zebrał się wczoraj w komplecie w izbie gmin. Obecny był również Henderson. Postanowiono zwołać na dzisiaj nowe posiedzenie dla omówienia następstw, jakie wynikną wskutek ustąpienia Hendersona. Sprawozdawca parlamentarny dziennika „Daily News” pisze: Henderson jest obecnie zdania, że sytuacja wskutek stanowiska rządu, ponieważ cztery kraje sprzymierzone są przeciwko konferencji sztokholmskiej, uległa zmianie. Nie zamierza on bynajmniej niepokoić kraju.

„Daily Chronicle” pisze: Byłoby dobrze, gdyby rząd rosyjski w odnośnym wyjaśnieniu wysłuszył swe stanowisko względem veto, wyrażonego przez Londyn, Waszyngton, Rzym i Paryż. Gdyby miało okazać się, że zgadza się na to veto, wówczas całą tą sprawą należałoby uważać za załatwioną.

Z frontów.

(Berlin 14 sierpnia. Telegram W. A. T.).

We Flandrii ognisko walk znajdowało się na wybrzeżu, jak również na północnym wschodzie i wschodzie od Ypres. Dnia 13 sierpnia walka artyleryjska trwała o zwykłej sile. Anglicy usiłowali wszczynaniem nagle falami ogniem o zmiennej mocy zachwiać obronę niemiecką. W okolicach Langemark i Frezenburgu angielskie próby natarcia zblawione zostały w zarodku. Zauważone zbiorowiska angielskie, oraz przygotowane do ataku tanki zostały wzięte pod ogień niszczący baterji niemieckich. Na południowym wschodzie od Ypres silne oddziały nieprzyjacielskie były ostrzeliwane, zaś patrolo wielokrotnie odparte. Dnia 14-go sierpnia o godz. 5 min. 45 rano śmiało przeprowadzone uderzenie niemieckich wojsk szturmowych oddało im w posiadanie kawał lasu na południu od Westhoek. Załoga angielska została pokonana w krwawych walkach na bliski dystans.

Na froncie Arras w godzinach południowych działalność artyleryjska była dość silna. Liczne noce natarcia angielskich oddziałów wywiadowczych, podejmowane znacznymi siłami z obu stron Hulluch i Gavrelle — Fresnes, nie powiodły się. Niemieckie wojska wtargnęły na północnym wschodzie od Neuve Chapelle do stanowiska angielskiego. Kurjacz mirony i wiele ziemianek zostało zburzonych.

Sześciu lotników nieprzyjacielskich bombardowało Lille. Sześć osób ewywilnych odniosło rany. Bomby nie wyrzadzili natomiast żadnych strat materialnych.

Na froncie rz. Aisne, jak również w Szampanji zachodniej walka działowa znacznie się wzmożyła. Ataki francuskie na nowe stanowiska niemieckie w Cornillet w znacznej mierze spęły na niczem.

Z obu stron Mozy, pomiędzy lasem Avocourt i Vaux, od wczesnego świtu rozpoczął się zaciepły ogień artylerji. Wskutek silnego deszczu, chwilowo zelzał on nieco, by około godz. 2 po południu sta-

wzmógł. Ogień trwał i przez noc całą. — Pod osłoną jego podejmowali francuzi w mroku nocnym silne ataki wywiadowcze, które jednakże zostały odparte. Francuskie zbiorowiska wojskowe na wzgórzu 304 zostały wzięte pod niszczący ogień artylerji niemieckiej.

Na froncie wschodnim tylko na niektórych odcinkach ogień działowy był nieco bardziej ożywiony. Na Bukowinie i w Mołdawji rosjanie i rumunowie w dalszym ciągu wyczerpywali się bezskutecznymi kontratakami. Na południu od Suczawy został odparty krwawo silny atak rosyjski. Również nie powiodły się natarcia rosyjsko-rumuńskie na zachód od doliny Doftana, oraz pomiędzy Trotusem i doliną Casinu i na północy od Focsoni. Straty wojsk atakujących były nad wyraz ciężkie. Na północy od klasztoru Lepsa wojska austriacko-węgierskie wkroczyły do stanowiska rumuńskiego i przywiodły stamtąd oficera, 56 żołnierzy, oraz zdobyły liczną broń okopową. W Dobrudży obustronny ogień działowy, który osiągnął znaczną siłę.

Z ostatniej chwili.

Pożar mostu w Warszawie.

Z Warszawy otrzymaliśmy doniesienie telegraficzne, iż wczoraj około godz. 4 i pół po południu, widocznie wskutek iskry z przejeżdżającego parowca, wszczął się pożar na pokładzie drzewnym środkowego łuku mostu Poniatowskiego. Ogień przeniósł się szybko na dwa przyległe łuki. Nagle wiązania łuku środkowego wypadły z obsady i runęły w rzekę. — Straż ogniowa pracowała do godz. 8 wiecz. nad opanowaniem ognia.

GIEŁDY.

Berlin, 14 sierpnia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

| | placono | żądano |
|----------------|---------|---------|
| Nowy-York | — | — |
| Holandja | 296.7/8 | 297.1/8 |
| Dania | 213.1/2 | 214.— |
| Szwecja | 227.1/4 | 227.3/4 |
| Norwegja | 214.1/4 | 214.3/4 |
| Szwajcaria | 147.5/8 | 148.— |
| Austro-Węgry | 64.20 | 64.30 |
| Bułgarja | 80.1/2 | 81.1/2 |
| Konstantynopol | 19.90 | 20.— |
| Madryt | 127.50 | 128.50 |

Nowy-York, 11 lipca. 11/8 10/8

| | | |
|------------------------|-------|--------|
| Weksle na Berlin | — | — |
| „ „ Paryż | — | 5.7850 |
| „ „ Londyn | 4.72 | 4.72 |
| Canadian Pacific | — | 158.75 |
| Anaconda Copper Mining | 75.50 | 75.50 |

Paryż, 10 sierpnia. 10/8 9/8

| | | |
|-----------------------------------|-------|-------|
| 3 proc. pożyczka francuska | 62.— | 62.— |
| 5 proc. renta francuska | 87.65 | 87.60 |
| 3 proc. renty rosyjskie z r. 1906 | 78.50 | 78.— |
| 5 proc. renty rosyjskie z r. 1896 | — | 46.50 |
| Bank Paryski | — | — |
| Credit Lyonnais | 11.65 | 11.51 |
| Akcje kanału suezkiego. | 46.00 | 46.00 |
| „ Brianskie | 3.50 | 3.50 |
| „ Lianozowskie | 3.46 | 3.49 |
| „ Bakinskie | 13.00 | 13.00 |
| „ Tulskie | — | — |
| „ Lena Gold | — | — |
| „ Rio Tinto | 17.44 | — |
| „ Maleowskie | 4.50 | 4.50 |

Paryż, 9 sierpnia. 9/8 8/8

| | | |
|----------------|--------|--------|
| Żeki na Londyn | 27.155 | 27.155 |
| „ „ Nowy-York | 5.70 | 5.70 |
| „ „ Petersburg | 124.— | 124.— |
| „ „ Włochy | 78.— | 77.50 |
| „ „ Szwajcarję | — | 132.50 |
| „ „ Madryt | 657.— | 657.50 |
| „ „ Amsterdam | 243.— | 242.50 |
| „ „ Danję | — | 176.— |
| „ „ Norwegję | 175.— | 177.50 |
| „ „ Szwecję | 192.— | 193.60 |

Wiedeń, 11 sierpnia. 11/8 10/8

| | | |
|-----------------|--------|--------|
| Czeki na Berlin | 155.75 | 155.75 |
| „ „ Amsterdam | 462.50 | 462.— |
| „ „ Zurich | 228.25 | 228.25 |
| „ „ Sofję | 127.50 | 127.50 |
| „ „ Nowy-York | — | — |
| „ „ Petersburg | 325.— | 325.— |
| „ „ Sztokholm | 334.50 | 334.25 |

Zurych, 11 sierpnia. 11/8 10/8

| | | |
|-------------------|--------|--------|
| Wpłaty: na Londyn | 21.15 | 21.05 |
| „ „ Paryż | 77.— | 76.40 |
| „ „ Berlin | 62.25 | 62.— |
| „ „ Rzym | 60.25 | 59.75 |
| „ „ Wiedeń | 39.50 | 39.75 |
| „ „ Amsterdam | 184.50 | 184.50 |
| „ „ New-York | 4.44 | 4.44 |

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński
Druk i nakład: Wydawnictwo polskie

Rok założenia 1905.

Kursa Buchalteryjne J. Mantinbanda

w Łodzi, Przejazd 12.

Wykłady rozpoczyna się 4 Września r. b. o godzinie 7 wieczorem.
 Oprócz przedmiotów programem kursów objętych wyklada się język polski i niemiecki, stenografię **połską** i niemiecką, pisanie na maszynie z objaśnieniem konstrukcji, następnie Esperanto, o ile się zgłosi na ten przedmiot odpowiednia ilość kandydatów.
 Zapisy przyjmuje kancelarja kursów codziennie od g. 9—1 pop. i od 5—9 wiecz.
 6695—7—1 Dyrektor Kursów **J. Mantinband.**

Casino.—Czarny Kot.

Dziś Nowy Program Nr. 2

Udział przyjmuje cały zespół.
 Gościnne występy **Benedykta HERTZA** we własnych bajkach.— między innymi.
Gierasieński jako Jenta Cokolwiek (przekupka)
Początek o 8 i 8. Kasa zamawiań czynna od 11—1 i od 4-ej. — Zmiana programu w sobotę.

Licytacja przymusowa.

W czwartek, d. 16 sierpnia 1917 r. zostaną sprzedane z licytacji publicznej, in plus następujące przedmioty:
 1) o godz. 8 min. 45 rano—ul. Sienkiewicza (Mikołajewska) Nr. 111:
 1 komoda, 1 wielki pulpit, 1 stół, 3 krzesła wyplatane.
 2) o godz. 9 rano—Pusta 11:
 1 szafa na rzeczy, 1 regulator, 1 bielizniarka.
 3) o godz. 9 min. 30 rano Radwańska 20/28:
 1 szafa,
 4) o godz. 9 min. 45—Piotrkowska 145:
 1 decymalna waga, 4 sztuki funtów, 4 stoły, 1 szafa, 12 krzesł, 1 zegar, 1 prasa do koniowania, 1 szkolny stół, 1 tablica szkolna, 1 szkolna szafa.
 5) o godz. 10 min. 15 rano, ul. Rozwadowska 15:
 1 sofa, 4 krzesła politurowane, 1 stół, 1 szafa do ubrań.
 6) o godz. 10 m. 45, ul. Skwerowa 13:
 1 szafa do ubrań, 1 szafa do ubrań z lustrem, 1 umywalka, 1 toaletka do mycia.
 7) o godz. 11-ej przed poł., ul. Cegielniana 47:
 1 bufet, 1 sofa z obramowaniem i lustrem, 1 kredens, 1 zegar, 1 lichter, 1 stół, 11 krzesł obitych skórą, 1 gramofon igłowy z płytami, 2 obrazy, 1 szafa do rzeczy z lustrem, 1 umywalka z blatem marmurowym, 2 nocne stołki z lustrem.
 8) o godz. 11 m. 15, ul. Północna 13:
 1 otomana, 1 stół do pisania, 1 kredens, 1 konsola z lustrem, 1 szafa do książek, 1 szafa do rzeczy, 1 fortepian, 1 sofa z lustrem.
Biuro Wykonawcze przy Ces.-Niem. Prezydium Policji.

7-kl. Ginnazjum Żeńskie L. Solowiejczyk-Magalif

ul. Cegielniana 46.
 Egzamina wstępne do przygotowawczych i pierwszych pięciu klas oraz poprawki rozpoczyna się dnia 19 sierpnia. Egzamina do klas VI i VII—28 sierpnia. Podania przyjmuje kancelarja ginnazjum codziennie od 5—7 po poł. 6918—2—1

Licytacja przymusowa.

W czwartek, d. 16 sierpnia r. b. sprzedam przez licytację publiczną in plus:
 1) o godz. 8 — Długa 47:
 1 szafa do ubrań, 1 biurko, 1 sofa;
 2) o godz. 8 i pół—Pańska 29:
 1 sofa, 1 lodownia i inne przedmioty;
 3) o godz. 11 — Andrzejka 58:
 1 kredens, 1 serwanika, 2 stoły sklepowe i inne przedmioty;
 4) o g. 11 i pół— Pańska 87:
 1 bufet, 1 bielizniarka, 1 lustro;
 5) g. 11 m. 45—Pańska 29:
 1 kredens, 1 lustro, 1 sofa.
Papke,
 Komisarz sądowy w Łodzi.

Krajowa fabryka Kajetów

p. f. „Niepodległość”

poleca hurtowo po cenach przystępnych kajety, bruliony i t. p. różnego gatunku i różnej linjatury oraz wszelkie materiały piśmienne.
Łódź, Zgierska Nr. 8. Łódź.
 Biuro Ogłoszeń „Kurier” H. Kustow, Piotrkowska 60 6982—1

II-IE GIMNAZJUM FILOLOGICZNE (Placowa 13)

podaje do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów uczniów że egzamina powakacyjne i poprawkowe rozpoczyna się 22 sierpnia. Podania kancelarja Szkoły przyjmuje codziennie, oprócz niedziel i świąt, do 20 sierpnia. Przez czas wa kacyjny urządza kursa przygotowawcze i poprawkowe.
 Dyrektor **W. Dawson.**
 6919—1—1 Biuro ogłoszeń „Kurier”, H. Kustow, Piotrkowska 60

Ogród przy Grand-Hotelu.

W czwartek, d. 16-go sierpnia r. b. o godz. 7½, wiecz. **WIELKI KONCERT WOJSKOWY** wykonany przez całą orkiestrę batalionu pospolitego ruszenia Wołau. Dyrygent **H. Wagner.**
 Wejście 60 fen. — Wojskowi i passepartout 25 fen. 6978—1—1

8-klasowe Ginnazjum Filologiczne B. BRAUNA

Dzielnia № 57.
 Egzamin dla nowowstępujących i poprawkowe dnia 22 sierpnia. W ginnazjum z wykładowym językiem polskim wakanse od klasy wstępnej do piątej, włącznie. Lekcje w godzinach rannych od 8 do 1. Podania nowych kandydatów przyjmuje Kancelarja ginnazjum codziennie od godz. 10 do 12. Do klas wstępnych przyjmuje się chłopców od lat siedmiu. 6818—5—1

Licytacja przymusowa.

W piątek, dnia 17 sierpnia r. b. sprzedam przez licytację publiczną in plus:
 1) o godz. 9 — Północna 25:
 1 (Luftkompressor) 1 (Luftkessel) 1 sikawka parowa;
 2) o g. 9 i pół — Drennowska 84:
 1 maszyna do szycia,
 3) o godz. 10 — Długa 5 i 11:
 2 kredensy, 2 lustra, 2 sofy, 1 stół, 1 biurko, 1 regulator, 1 bufet, 1 lampa;
 4) o godz. 10 i pół—Zawadzka 25 i Cegielniana Nr. 54:
 1 maszyna do borowania, 2 (Schlittenmaschinen), 3 (Strickköpfe), 1 kuźnię polową i inne przedmioty.
 5) o godz. 11 — Piotrkowska Nr. 80:
 2 kaw. podszewki damskiej.
 6) o godz. 12 i pół — Wólczańska 168:
 rozm. ubrania.
Bonik,
 Pom. kom. sąd. w Łodzi.

Zatwierdzone przez władze

KURSA Buchalteryjne BIURO

Buchalterja łącznie z Arytmetyką i Prawem handlowym, Korespondencją etc. Początek 1 i 15 każdego miesiąca. Zbiorowo i pojedynczo. Dogodne warunki. Świadectwa. 6864—3—1
Teodor Grossman, Sienkiewicza 29.
 Wieloletni buchalter bankowy i nauczyciel buchalterji.

Marja Zarzycka

podaje do wiadomości Sz. Rodziców i Opiekunów, iż otworzyła Pensjonat w Łodzi przy ul. Spacerowej 40 m. 7 dla uczenia uczęszczających do szkół średnich. Zapewniona jest troskliwa opieka, pomoc w nauce i konwersacja francuska.
 Lokal podług wymagań higieny. 6949—3—1

Publiczne doreczenie.

Właścicielka domu Augusta Salling w Łodzi, ul. Sienkiewicza № 67, wytacza powództwo przeciwko inżynierowi Janowi Rottengruber, dawniej w Łodzi, ul. Widzewska 135, obecnie niewiadomego pobytu na zasadzie twierdzenia, że pozwany winien jej zagległego komornego za czas od 1 lipca 1914 r. do 1 stycznia 1915 r. = 183,50 Rb. od 1 stycznia 1915 r. do 1 stycznia 1916 r. = 550,00 Rb. od 1 stycznia 1916 r. do 1 lutego 1916 r. = 45,10 Rb. Razem 778,60 Rb. wnosząc na skazanie z kosztami, przez wyrok tymczasowo wykonalny, na zaplaceniu 778,60 rubli z 6% procentów od 183,50 rubli od 1 stycznia 1915 r., od 550,00 rb. od 1 stycznia 1916 r. i od 45,10 rubli od 1 lutego 1916 r. Powódka wzywa pozwanego na uszną rozprawę sporu prawnego do 2-go Wydziału Cywilnego Cesarско-Niemieckiego Sądu Okręgowego w Łodzi, pokój № 40, ul. Pańska № 115. na dzień 16 października 1917 r. o godz. 9-ej rano W celu publicznego doreczenia ogłasza się niniejszy wyciąg powództwa.
 Łódź, dnia 10 sierpnia 1917 r.
 podp. Schüller, Sekretarz Ces.-Niem. Sądu Okręgowego

Ginnazjum żeńskie filologiczne i Zakład Freblowski Eug. Jaszunskiej-Zeligman

Cegielniana 47.
 Egzamina wstępne i poprawkowe rozpoczyna się dnia 27 sierpnia. Początek lekcji 2 września Zapisy przyjmuje kancelarja we środy i czwartki od 4—7 po poł. 6776 4 1

Jutro i w piątek ciągnięcie

1 klasy loterii R. G. O. Losy jossze do nabycia w kolekcje **Samuela Weinberga, Łódź** Piotrkowska 53. Ceny nominalne! Ceny nominalne!

GIMNAZJUM ŻEŃSKIE i specjalna szkoła przygotowawcza Marji Hochsteinowej

Łódź, Wólczańska nr. 28.
 Podania nowowstępujących uczniów, przyjmuje kancelarja ginnazjum codziennie od godz. 9 do 10 i pół i od 5 i pół do 7 i pół. 6541—8—1

Lekarz-dentysta H. Sewita

Choroby zębów i jamy ustnej.
 Przyjm. od 10—3 i od 4—7 **Piotrkowska 17.** 6462—10—1

Na zasadzie pozwolenia Zarządu Cywilnego przy Jenerał-Gubernatorstwie Warszawskiem

Tow. Akc. „Praga” w Warszawie

wyrabia znane ze swej dobroci

Mydło „RENOMA”

Żądać wszędzie.

Na dzień 16 października 1917 r. o godz. 9-ej rano W celu publicznego doreczenia ogłasza się niniejszy wyciąg powództwa.
 Łódź, dnia 10 sierpnia 1917 r.
 podp. Schüller, Sekretarz Ces.-Niem. Sądu Okręgowego

Dr. med. **M. Weyland** powrócił.
 Przyjmuje od 5—6 po poł. **Łódź, Kawrot № 2.** 6921—2-1

Adwokat przysięgły **Stefan Kobylński** powrócił i mieszka przy ul. Dzielnej № 28.

Lekarz—Dentysta **E. Rzędowska** powróciła.
 Przyjmuje od 10—1 i od 3—7 w **Wólczańska 159, (róg Karola)** 6916—2-2

Ogłoszenie.

W sprawie upadłości kupca Emila Trautweina termin pierwszego zebrania wierzycieli w celu wyboru syndyka tymczasowego zostaje wyznaczony na 27 sierpnia 1917 roku rano o godz. 9 i pół, pokój № 37 Cesarско-Niemieckiego Sądu Okręgowego, ul. Pańska № 115.
 W terminie tym wierzyciele powinni stawić się osobiście lub przez pełnomocników.
 Łódź, dnia 14 sierpnia 1917 r.
Cesarско-Niemiecki Sąd Okręgowy.
 Komisarz Upadłości podp. Dr. Eberhardt.
 6987—1—1

Pieniądże zarobić.

Resztki ciągów i baranów, oraz inne towary na bluzki, ubrania i kożuchy tanio kupić można. Zielona Nr. 42, m. 10 front, III-cie piętro.

Skład mebli **M. Segal** przeniesiony został na ul. Cegielniana 48. Posiadam wielki wybór różnych mebli stylowych. 6926-2

Na dzień 16 października 1917 r. o godz. 9-ej rano W celu publicznego doreczenia ogłasza się niniejszy wyciąg powództwa.
 Łódź, dnia 10 sierpnia 1917 r.
 podp. Schüller, Sekretarz Ces.-Niem. Sądu Okręgowego

Ogłoszenia drobne.

Buchalteryjne kursy Lublińska 79. Stenografia, pisanie na maszynie, po marek 1000. 6921—1—1

Opłata jest do sprzedania 1 po 2000 marek w całości z odzinnym wólczański do wyłączenia zarz. Widzewska 11, m. 5. 6921—1—1

Fotwark 8 wólc sprzedam w tem 120 marek starców zarybionych karpian. Ceny przystępne. Wiadomość na miejscu u właścicieli Stanisława Fryszka, mając. Ciepł. gmina Roszów. pow. Łódź, przy drodze od Zgierza do Piątku. 6925—2-1

Gospodarstwo wiejskie, położone nad rzeką, 81 morga w tem 16 morg dobrej regulowanej łąki, 6 morg lasu i torfu tanio do sprzedania wraz z częścią zborów oraz inwentarzem. Wzywa wiadomość: u gospodarza, Widzewska 81. 6965—3-1

Kawia używane urządzenie dla maszyn. Oferty składać pod „Mieszarni” do admin. „Gaz. Polski” 6921—1-1

Losy loteryjne G. R. O. poleca na ciągów: po 2 marki ¼ I. Wólki, Piotrkowska 3. 6901—5-1

Leśniczka jezeliwek. Pokój umeblowany z urządzeniem do wynajęcia. Wiadomość: D-rowska Krakowska, wila Fiszer. 6959—3-1

Mobla sprzedam: stołowy, salonowy, gabinet i sypialny. Piotrkowska 109, m. 2. 6975—3-1

Mobla garnitur salonowy, fotele klubowe, 2000 ka, walerskie, kanapki do sklepu, kozetki, szafa szroeam. Łódź. Oziarna 11—25. 6944—6-1

Pokój umeblowany z oddzielną kąpielnią w centrum miasta poszukuje do wynajęcia. Oferty sub. „M.” do administ. „Gaz. Polski” w Łodzi.

Pianina nowe, używane, strojenie, renowacja, wysyłka na prowincję. Ceny niskie, gotówka lub raty. Chodkowsk, Sienkiewicza 55. 6921—4-1

Pokój do wynajęcia. Piotrkowska 145, m. 8, II piętro. 6930—3-1

Suprabitrowany legionista z czteroklasowym wykazaniem, pragnie przyjąć posadę w majątku Oerty sub „S. M.” w admin. „Gaz. Polski” w Łodzi. 6917—8-1

Skradziwo paszport wydany w Łodzi, dnia 20 października 1916 r. № 18609 na imię Henryk Hatan. 4962—1-1

Urządzenie cukiernicze z dwoma bładami z nowym sukmem do sprzedania. Oferty w admin. „Gaz. Polski” pod „A. F.” 6948—2-1

Ważna dla gospodarzy! Do sprzedania orzechy przy cemanawie do chodników, przedwojennac, podług przepisów magistratu. Wiadomość Stanisław Jakubowicz, Łódź, Pańska 92, codziennie od godz. 8—10, r

W ubiegłą niedzielę zapobiegony został dowód osobisty Uniwersytetu Warszawskiego, na imię E. Binicki, między ulicą Wilezewska i Główną ku koleji Fabr-Łódzkiej. Czekający znalazca zechce oddać na ul. Główną 50, w aptece. 6970—1-1

Wykwintna mankurzystka z Łodzi, Sienkiewicza 18. Poszukiwana zdolna mankurzystka. 6971—7-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Karola Sokora.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Marjanny Fodek, legitymacja ohlebowa na 4 osoby, na to samo nazwisko. 6965—1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Feliksa Ernsta. 6985—1-1

Zaginął legitymacja ohlebowa na imię Isaka Szarka na 2 osoby. 6961—1-1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Pabjanicach i Świadectwo szczepienia ogry na imię Bronisława Paradowskiego. 6967—1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię 100 marek nagrody. Skradziono lub zgubiono została broszka (agrafka) w złotej oprawie z 20 brylantami i perłą w środku. Uczciwy znalazca zechce oddać takąwa wyciagów przy ulicy Spalarnowej 38, mieszka. 12, za powyższ nagrodą. 6979—1-1